CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 262

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 22 września 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Aresztowanie pos. Idzikowskiego i dyr. Michalskiego

Okradziono skarb na pół miljona złotych

W dniu dzisiejszym został aresztowany poseł BB, p. Idzikowski, który, jak wiadomo, wyrokiem sądu partyjnego został wykluczony z BB za interwencje podejmowane za zapłatą.

P. Idzikowski mandatu jednak nie złożył, a aresztowanie jego nastąpiło na podstawie artykułu 21 konstytucji, którego ustęp końcowy brzmi:

„W wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezwłocznego zawiadomienia o tem marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne“.

Pismo tego rodzaju wystosował do p. marszałka Sejmu, dr. Świtalskiego, prokurator Krukowski.

Poseł Idzikowski został aresztowany dziś rano z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego. Jest oskarżony o pośredniczenie przy braniu i wymuszaniu łapówek. Aresztowany również został w dniu dzisiejszym przeniesiony świeżo w stan nieczynny zastępca dyrektora departamentu podatkowego Min. Skarbu p. Paweł Michalski pod zarzutem brania i wymuszania łapówek.

P. Michalski był urzędnikiem do spraw podatkowych jeszcze za czasów rosyjskich, następnie po odzyskaniu niepodległości pracował w Min. Skarbu, jako radca w departamencie podatków i opłat. Był on kierownikiem wydziału, a dwa lata temu awansował, otrzymując nominację na zastępcę dyrektora departamentu podatków i opłat. P. Michalski do niedawna jeszcze czynnie współpracował z p. Starzyńskim, obecnym prezydentem m. Warszawy, nad dwoma jego pracami „Front gospodarczy“ i „Pięć lat na froncie gospodarczym“.

Dzisiejszy I.K.C. pisze:

„Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, nadużycia, które zarzucają p. Pawłowi Michalskiemu na stanowisku wicedyr. dep. podatków i opłat sięgają sumy pół miljona złotych.

Nadużycia te wiążą się ściśle z aferą posła Idzikowskiego, który na mocy wyroku sądu klubowego wydalony został z BB za to, że wyzyskiwał swój mandat poselski, pobierając od szeregu osób i cechów pewne kwoty pieniężne za zabiegi u władz o przeróżne ulgi, a w pierwszym rzędzie w zakresie podatków i uzyskania zaświadczeń na prowadzenie samoistnych zakładów rzemieślniczych“.

Zmiany w Min. Skarbu

Obecnie w Min. Skarbu przeprowadzane są intensywne prace reorganizacyjne i mają nastąpić duże zmiany na stanowiskach kierowniczych. Kilku dyrektorów departamentów ma ustąpić.

NASZE ABC

BB musi się wyszumieć

BB. musi się wyszumieć. Czynniki decydujące, pochłonięte dziś niemal wyłącznie polityką zagraniczną, podobno świadomie „popuściły cugli“ i czekają z interwencją do czasu wyjaśnienia sytuacji. Narazie BB przeżywa okres fermentu i wrzenia wewnętrznego, z którego wyłonić się mają dopiero kontury „odmłodzonego“ obozu sanacyjnego.

Właściwie jest to nowa faza „wolnej gry“ wewnątrz sanacji. Pięć czy sześć ekip politycznych, utartym zwyczajem rzuconych na głęboką wodę, stara się, używając najrozmaitszych metod i sposobów, jaknajszybciej dopłynąć do nakazanego celu. A nakazanym celem jest poprostu „rozszerzenie podstawy rządów“, czyli, wyrażając się prostym językiem, pozyskanie szerokich warstw dla sanacji.

Jedni płyną klasyczną pułkownikowską „żabką“; drudzy parskając próbują młodo - legjonowego, „przełomowego“ czy BBS-owskiego crawla; inni szukają szczęścia w nurkowaniu a là Kościałkowski, a są i tacy, którzy, nie bacząc na burzliwą falę, zastosowali konserwatywny styl „na plecach“ i z godnością dają się unosić falom...

Metody, sposoby, chwyty są najrozmaitsze, ale cel jeden. Padło hasło pozyskania mas. i do zawodów stanęło równocześnie kilka drużyn sanacyjnych. Stąd rwetes, ferment i niepokój.

Żywioły liberalno - lewicowe w sanacji sądzą, że najskuteczniej dojść można do rozszerzenia podstawy rządu przez pozyskanie części opozycyjnych grup ludowych i robotniczych, radykali z Z. Z. Z. i podobnych organizacyj nie chcą żadnych „konszachtów“ i wołają tylko o głowę Radziwiłła i upaństwowienie wielkiego przemysłu, część „pułkowników“ pragnie ograniczyć się do przeprowadzenia „czystki“ w BB, konserwatyści doradzają zastosowanie „realnych i uczciwych metod“ i pozyskiwanie w ten sposób szerokich warstw społeczeństwa.

Wszyscy czują doskonale, że dotychczasową drogą daleko się nie zajdzie, że masy społeczeństwa, aczkolwiek przeważnie bierne, są przeciwne sanacji, że trzeba znaleźć jakiś nowy program, środek, receptę... Każda grupa szuka tej recepty na własną rękę, próbuje stosować różne pomysły, i stąd powstają nieporozumienia, spory, pretensje.

Ferment wewnętrzny w BB rośnie z dniem każdym i jak narazie nie widać żadnych prób skoordynowania wysiłków, czy przerwania procesu atomizacji przez sfery kierownicze.

Przeciwnie! Wiele przemawia za tem, że t. zw. czynniki decydujące świadomie zainaugurowały okres przemian wewnętrznych i wyścigu między poszczególnemi grupami sanacji o pozyskanie „szerokich mas“. Wkroczą decydująco dopiero wtedy, gdy BB już się wyszumi...

S. S.

Jak żyją zesłani

W Berezie Kartuskiej?

Informacje z „miejsca odosobnienia“

Chociaż pierwsza partja młodych działaczy ze stronnictwa narodowego i obozu narodowo - radykalnego znajduje się już na wolności, trudno od wypuszczonych dowiedzieć się czegokolwiek o trybie ich życia w Berezie Kartuskiej. Odmawiają stanowczo wszelkich informacyj o szczegółach, ograniczając się tylko do zdawkowych ogólników, a czynią to wszyscy z zastanawiającą jednolitością.

Z drugiej jednak strony w całem społeczeństwie panuje w tej chwili zrozumiałe wzmożenie zainteresowania co do tych właśnie szczegółów. Dlatego uważamy za stosowne zebrać razem różne cząstkowe informacje, jakie do nas w ciągu ostatnich tygodni docierały z „miejsca odosobnienia“

Jakkolwiek bowiem izolowani byli jaknajściślej odcięci od wszelkiego kontaktu ze światem i rzeczywiście przez cały czas pobytu w Berezie żaden z nich nie miał jaknajmniejszej wiadomości o tem, co się dzieje poza drutem kolczastym obozu, żadnemu nie udało się nawet przelotnie ujrzeć kogoś z rodziny i przyjaciół (a odwiedzających Berezę, mimo wszelkie trudności policyjne, było sporo), to jednak z tego, co się dzieje w obozie, doszła tu i ówdzie jakaś oderwana wiadomość, a z fragmentów tych można już złożyć pewną całość.

Wedle ogólnego wrażenia większość internowanych stanowią Ukraińcy, których liczba przewyższa parokrotnie ilość młodzieży narodowej i komunistycznej. Wszyscy mają włosy strzyżone przy skórze — widocznie mniej więcej raz na tydzień odbywa się strzyżenie. W celach umieszczeni są po kilku (czterech do pięciu), rzadziej po kilkunastu, przyczem poszczególne grupy narodowościowe nie są z sobą mieszane. Sypiają na siennikach, napełnionych słomą, początkowo na ziemi, później dano im tapczany.

Jedzenie składa się z czarnej kawy z chlebem rano, na obiad zaś z kaszy, grochu i t. d. ze słoniną, to samo na kolację. Z wyglądu uwolnionych widać, że zeszczupleli. Częste były w początkowym zwłaszcza okresie, zachorowania żołądkowe. Pozatem były zachorowania na świerzb, innych cięższych zachorzeń — poza jednym wypadkiem red. Przybyszewskiego — nie było.

Jak już donoszono w swoim czasie, izolowanym nie dostarczano żadnych, nadesłanych im przez rodziny, paczek żywnościowych. Otrzymywali z tych przesyłek tylko ubrania i bieliznę.

Praca trwała początkowo 10 godzin dziennie, później osiem, pracujących widywano na drogach, w klasztorze, przy okolicznych błotach i t. p. W pierwszych tygodniach otrzymywali obiad dopiero po zakończeniu pracy, później wprowadzono normalne godziny posiłków, tak że obiadowano podczas przerwy w pracy.

Izolowani wstają o godz. 4-ej rano, kładą się spać o 7-ej wieczorem. Poza pracą cały dzień wypełniony jest rozmaitemi zajęciami, przyczem izolowanych obowiązuje ścisła dyscyplina wojskowa.

To wszystko, co udało się nam w formie syntezy zebrać razem. O licznej asyście policyjnej, o specjalnym nadzorze, jakiemu podlegali wszyscy przybywający do Berezy, aby krewnym lub znajomym doręczyć paczki, o przetrzymywaniu ich całemi godzinami na policji i o stereotypowych pouczeniach, aby nie starali się niczego dowiadywać i o nic wypytywać, wreszcie o pełnem rezerwy stanowisku miejscowej ludności, od której trudno było czegokolwiek bliższego o obozie się dowiedzieć — nie wspominamy, gdyż są to już rzeczy naogół znane.

Z wyglądu zwolnionych można stwierdzić, że pod względem psychicznym i moralnym czują się wszyscy dobrze.

Obóz był kilkakrotnie w ciągu lata odwiedzany przez wojewodę brzeskiego płk. Kostka - Biernackiego.

W dniach najbliższych spodziewane są dalsze zwolnienia z obozu.

Odprawa zawodników

na niedzielne zawody balonowe

17 balonów

W dniu dzisiejszym o godz. 10 zrana, na lotnisku mokotowskiem odbyła się odprawa zawodników, biorących udział w niedzielnych zawodach o puhar im. Gordon-Benetta.

Ostatecznie staje do zawodów 17 balonów, spowodu wycofania 1 balonu szwajcarskiego „Victor de Baudelaire“ oraz 1 amerykańskiego „US-Army“. Do lotu poza konkursem pretenduje jeszcze 1 balon hiszpański z obsadą p. Jufio, Guillen-Tato i p. Juan Jauregui, który zgłosił swój udział z opóźnieniem 11-dniowem po drugim terminie zgłoszeń. Udzielenie mu pozwolenia na start uzależnione jest od zgody Aeroklubów państw, biorących udział w zawodach. Dotychczas zgodę swą wyraziły Aerokluby Niemiec, Szwajcarji i Polski, oczekiwana jest lada chwila telegraficzna odpowiedź pozostałych.

W załodze balonu włoskiego „Dux“ nastąpiła zmiana. Zamiast pilota Amoroso, lecieć będzie inż. Caputo.

Losowanie kolejności

Odbyło się dziś również podwójne losowanie kolejności państw i poszczególnych balonów. Balony startować będą w niedzielę, 23 b. m., co 6 minut w następującym porządku:

Otwiera start Polska, balonem „Warszawa“, pilotowanym przez jednego z zeszłorocznych zwycięzców, kpt. Burzyńskiego. Dalej lecieć będą 2) „Stadt Essen“ (Niemcy), 3) „Bratislava“ (Czechosłowacja), 4) „Belgica“ (Belgja), 5) „Dux“ (Włochy), 6) „U. S. Navy“ (St. Zjednoczone), 7) „Zurich III“ (Szwajcarja), 8) „L'Aigle“ (Francja), dalej powtarza się kolejność państw i lecą balony: 9) „Kościuszko“, 10) „Wilhelm von Opel“, 11) „Bruxelle“, 12) „Buffallo Courier Express“, 13) „Basel“, 14) „Toruń“, 15) „Polonia“, 16) „Deutschland“, 17) „Lorraine“. O ile zatwierdzony zostanie udział załogi hiszpańskiej, to wystartują oni jako Nr. 9-ty skolei.

Morze nie groźne

Według zapowiedzi meteorologicznych, należy się spodziewać w niedzielę wiatrów, wiejących w kierunku północo-wschodnim z większą skłonnością ku północy. Zupełnie prawdopodobny jest przelot przez Bałtyk ku wybrzeżom Szwecji.

Zapytujemy jednego z czołowych naszych pilotów balonowych, kpt. Burzyńskiego, czy nie przeraża go perspektywa lotu nad morzem.

— Bynajmniej! Morze przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla załogi balonu, o ile natrafia się na nie przy końcu lotu, gdy kończy się zapas balastu do wyrzucania. Ale nas dzieli od wybrzeża zaledwie sto kilometrów, toteż Bałtyk musielibyśmy przebyć na początku lotu, a nie jest on tak szeroki, żeby się go bać. Lot nad Szwecją byłby bardzo ciekawy.

Dowiadujemy się, że na wypadek lądowania na morzu gondole zaopatrzone są w zbiorniki-pływaki gumowe, które w razie potrzeby napełnia się powietrzem zapomocą pompki ręcznej. Pływaki te zabezpieczają kosz od zatonięcia. W koszu znajduje się wyściełana ławeczka, na której kolejno piloci mogą się przespać. Muszą jednak wypuścić nogi przez specjalny otwór w koszu nazewnątrz, do worka, zabezpieczającego ich przed wypadnięciem. Urządzeniem zabezpieczającem jest również „wleczka“, jest to lina kokosowa, lub z konopia, około stumetrowej długości, której koniec zrzuca się na ziemię w razie potrzeby lądowania. Uderzenie jej o ziemię i tarcie, osłabia wstrząs lądowania.

Jak się odbywa start i lądowanie?

Balon wypełniony gazem, obciążony jest dookoła workami z piaskiem i przytrzymany kilku mocnemi linami, idącemi od siatki sznurowej, okrywającej powłokę balonu.

Powoli obsługa przydłuża liny, balon unosi się zlekka, wtedy przyczepia się obręcz drewnianą, a do niej kosz czyli gondolę. Załoga wchodzi do kosza, instaluje instrumenty i wyposażenie, oraz zapasy żywności, jak kanapki, owoce, czekoladę, herbatę w termosach (alkohol i papierosy są zabronione). Na komendę: „Puszczaj balon“, obsługa puszcza liny, załoga wyrzuca pierwszą porcję balastu i balon wzbija się w górę.

Dalsze kierowanie balonem polega na regułowaniu wyrzucanym balastem wysokości lotu. W ten sposób wyszukuje się warstwy najpomyślniejszych i najszybszych wiatrów, omija się chmury deszczowe, wzbijając się ponad nie, ucieka od burz, szarpiących gondolę. Lot w deszczu kosztuje dużo balastu, bo powłoka nasiąkłszy wilgocią, staje się cięższa i ma tendencję do opadania.

Lądowanie jest jednym z najbardziej emocjonujących momentów w pilotażu balonowym. Na wysokości około 10 mtr. nad ziemią pilot przy pomocy taśmy, zwisającej od balonu do gondoli, „rozrywa balon“, t. j. odrywa tak zwany „apendyks“, mały trójkątny pas powłoki balonowej, przymocowany mniej szczelnie, przez który górą ulatnia się gaz, powłoka kurczy się i balon osiada na ziemi. Gładkie lądowanie wymaga dużego opanowania technicznego i utrafienia na właściwy moment dla rozdarcia balonu.

Zwycięstwo tezy polskiej

Mocarstwa nie chcą kontroli

GENEWA, 21. 9. (Iskra) Dzisiejsza dyskusja na posiedzeniu 6-ej (politycznej) komisji Zgromadzenia Ligi nad wnioskiem polskim o upowszechnienie traktatów mniejszościowych stała pod znakiem wystąpienia delegatów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch. Jak było do przewidzenia — dzięki zdecydowanemu wystąpieniu ministra Becka, popartemu jednogłośnie przez społeczeństwo polskie, wielkie mocarstwa nie mogły nadal uchylać się od dyskusji nad problemem ochrony mniejszości narodowych i zostały wciągnięte w dyskusję, otwierając swe karty. Bezwątpienia, przyczynił się do tego również nastrój wczorajszych obrad komisji politycznej Zgromadzenia, w toku których przedstawiciele kilkunastu państw niezależnie od tego, czy wypowiadali się za lub przeciw generalizacji zobowiązań mniejszościowych, uznali jednak wszyscy, iż obecny stan nierównomiernego traktowania państw jest nie do utrzymania nadal.

Dziś — przedstawiciele trzech mocarstw odrzucili stanowczo myśl przyjęcia dla siebie kontroli międzynarodowej w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych. W sposób ciekawy i elegancki uczynił to w imieniu Wielkiej Brytanji min. Eden. Bez ogródek wypowiedział się delegat Włoch baron Aloisi. Głębokiemi rozważaniami filozoficzno - prawnemi poparł wyznanie swej niechęci do poddania się kontroli w sprawach mniejszościowych delegat Francji dyr. Massigli.

Nie ulegało wątpliwości, że tak, a nie inaczej ustosunkowują się do myśli upowszechnienia traktatów o ochronie mniejszości narodowych wielkie mocarstwa. Nie przypuszczał nikt, że zechcą przyjąć na siebie zobowiązanie poddawania się kontroli.

Przesunięcia w administracji

Wewnętrzne walki w sanacji

Dzisiejsza prasa sanacyjna doniosła, że komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Jaroszewicz, ma być mianowany wojewodą lubelskim, a podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, p. Krzysztof Siedlecki — wojewodą stanisławowskim. Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, dowodzą one dalszej walki lewego skrzydła sanacji przeciwko płk. Sławkowi. Zarówno bowiem p. Jaroszewicz, jak i p. Siedlecki oraz usunięty ze stanowiska wiceministra Spraw Wewnętrznych, p. Dolanowski, są ludźmi najbliższymi płk. Sławka. O utrzymanie p. Siedleckiego w Prezydjum Rady Ministrów toczy się podobno walka, która jeszcze nie została zakończona.

Pos. Przedpełski

W kołach politycznych mówią, że b. poseł BB, p. Przedpełski, opuści kierownicze stanowisko w Państwowych Zakładach Zbożowych i że ma być mianowany generalnym dyrektorem „Wspólnoty Interesów“ na Górnym Śląsku.

Włosi wycofają się z Fidacu?

RZYM, 21.9. (PAT). Związki inwalidów wojennych i b. kombatantów włoskich zakomunikowały międzynarodowemu związkowi b. uczestników wojny w Londynie, że spowodu gwałtownych napaści prasy jugosłowiańskiej, które nie zostały potępione przez przedstawicieli kombatantów jugosłowiańskich, związki te nie wezmą udziału w pracach 15-go kongresu Fidac'u.

Samozwaniec w spódnicy
Czy Natalja Mienszowa
Jest naprawdę wielką księżną Tatjaną?
(Kor. wł. ABC)

Białogród, 18 września.

Od pewnego czasu w kołach politycznych stolicy Jugosławji, a szczególnie wśród tutejszej arystokracji, zapanowało niezwykłe podniecenie. W tych kołach właśnie jedynym tematem rozmów jest pewna młoda Rosjanka, która utrzymuje, że dotąd ukrywała się pod pseudonimem, a w rzeczywistości jest córką cara Mikołaja II, wielką księżną Tatjaną.

Niewątpliwie wypadek ten przypomina historję niejakiej Anastazji Czajkowskiej, która wypłynęła na widownię przed czterema laty i której udało się osiągnąć to, że przez pewien okres uważano ją istotnie za wielką księżnę Tatjanę. Czynniki odpowiednie poznały się na oszustwie dopiero wtedy, gdy Czajkowską aresztowano w roku 1931 w Stanach Zjednoczonych.

Podająca się obecnie za wielką księżnę Tatjanę, stanowiącą temat rozmów całego Białogrodu, podróżowała dotychczas pod nazwiskiem Natalji Mieńszow-Radiszczew. Oświadcza ona, że występowała pod tem nazwiskiem w tym celu, aby uniknąć ciekawych natrętów i wszelkiego rozgłosu. Podróżowała w towarzystwie sekretarza, dr. Krasowskiego, który jest z urodzenia Polakiem, a w swoim czasie był oficerem gwardji rosyjskiej.

Co robiła wielka księżna Tatjana od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej? Szczegóły jej życia z tego okresu są znane, lecz niejeden z nich trzeba jeszcze dokładnie skontrolować. Ta kobieta, poszukująca teraz schronienia w Jugosławji, ze względu na bardzo nadszarpnięte zdrowie, utrzymuje o sobie, że cały czas spędziła w Rosji pod fałszywem nazwiskiem. Dla poparcia tych swoich oświadczeń wielka księżna przedstawia świadectwa, z których niejedno brzmi bardzo oryginalnie. Inne znowu budzą poważne wątpliwości.

Jej sekretarz, dr. Krasowski, opowiada w ten sposób jej dzieje. — W dniach 16 i 17 lipca 1917 r. członkowie rodziny carskiej zostali przez bolszewików aresztowani i zamknięci w piwnicy, gdzie mieli ulec straceniu. Zanim jednak wszyscy poszczególni członkowie rodziny stanęli przed trybunałem rewolucyjnym, musieli potwierdzać swą obecność drogą wywoływania swego imienia i nazwiska. Gdy kolej przyszła na wielką księżnę Tatjanę, oddana jej pokojowa upuściła lampę, skutkiem czego cała izba pogrążona została w nieprzeniknionych ciemnościach.

Demidowa — tak się bowiem nazywała owa pokojówka — skorzystała z paniki i uprowadziła swoją panią. Przy wyjściu z piwnicy obie kobiety zatrzymał pewien kozak, który uderzył księżnę kolbą w twarz. Pokojówka została zatrzymana, natomiast księżnie udało się uciec. Schroniła się ona w pobliskim klasztorze, gdzie ukryto ją w piwnicach. Przeorysza klasztoru, Mienszowa, oddała się całkowicie do dyspozycji swego wysokiego gościa.

Gdy szczasem Jekaterynburg, w którym to miało miejsce, został zdobyty przez admirała Kołczaka, zarówno wielka księżna, jak i przeorysza, przebrane w strój świecki, uciekły jako matka z córką. Wielka księżna zachowała swoje incognito aż do lipca 1920 r., kiedy udała się do Warszawy, gdzie wstąpiła do klasztoru Szarytek. Przebywała w nim do roku 1932, poczem wstąpiła do innego klasztoru w Warszawie, gdzie właśnie poznała dr. Krasowskiego.

Policja jugosłowiańska ma sporo kłopotu z ustaleniem miejsc pobytu rzekomej wielkiej księżny. Do powyższych oświadczeń dr. Krasowskiego ogólnie przywiązuję duże znaczenie, szczególnie wobec tego, że Natalja Mienszowa ma istotnie dużą bliznę na twarzy. Wielka księżna zachowuje się w ten sposób, aby jaknajmniej zwracać na siebie uwagę, tłumacząc bowiem, że najbardziej zależy jej na tem, aby zapomnieć o tragicznej przeszłości i móc skutecznie leczyć się.

Jot.

Dawny bogacz żydowski
Dziś — opuszczony nędzarz
przed sądem

Niezwykłą sprawę o obrazę Sądu Okręgowego i wszystkich sędziów rozpoznał Sąd Grodzki 12 oddziału. Obrazy dopuścił się Berek Szewecki, ongi znany w dzielnicy żydowskiej bogacz, dzisiaj zupełny nędzarz wyzuty z olbrzymiego majątku dzięki niecnym machinacjom swego wspólnika.

Berek Szewecki był właścicielem domu przy ul. Nowiniarskiej 11. Dom oceniony był na miljon złotych i w drobnej części współwłaścicielem był znajomy Szeweckiego, nazwiskiem Herszfinkiel. W r. 1933 chytry wspólnik, podsunął Szeweckiemu skrypty dłużne do podpisu, a starzec nie sprawdziwszy, co podpisuje, uczynił zadość jego prośbie. Okazało się, że podpisany papier opiewał na 50.000 zł., które Szewecki rzekomo miał być winien Herszfinklowi.

Nieuczciwy wspólnik wystąpił na drogę sądową na podstawie uzyskanego w podstępny sposób dokumentu i doprowadził do licytacji kamienicy, którą nabył za 10.000 zł. Następnie, stawszy się właścicielm domu, wyrzucił Szeweckiego z mieszkania, tak, że starzec musiał szukać opieki u rodziny. Od tej chwili zaczyna się nieszczęsne życie Szeweckiego. B. właściciel domu występuje bowiem na drogę sądową przeciwko Herszfinklowi, jednakże, nie znając się na przepisach prawnych, wytacza powództwa w niewłaściwy sposób i skarży dawnego wspólnika z najrozmaitszych paragarafów kodeksu karnego za wyjątkiem właściwie mówiących o podstępnem wyzuciu z mienia. Nic dziwnego, że sprawy te przegrywa. W odpowiedzi na to Szewecki formalnie zasypuje sądy i urzędy najrozmaitszemi podaniami i prośbami, przedstawiając tam całą swoją sprawę. Napisał on ogółem kilkaset podań do: Min. Sprawiedliwości, marsz. Piłsudskiego, P. Prezydenta, do pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i do pierwszego prokuratora Rzeczypospolitej.

W jednym z tych podań Szewecki oskażył wydział 10 cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie, że celowo wyrokuje na jego niekorzyść, ulegając wpływom przeciwnika. W piśmie tem prosił o skierowanie sprawy do uczciwego sądu.

Autorem podania zajął się z urzędu prokurator i Szewecki został oskarżony o dopuszczenie się obrazy sędziów i wymiaru sprawiedliwości. Przed sądem tłumaczył się, że nie on pisał to podanie, a jego syn, który obecnie nie żyje, i który pomagał mu w redagowaniu pism do rozmaitych urzędów. Sąd w osobie sędziego Gadomskiego stanął jednak na stanowisku, że Szewecki był autorem podania i skazał go na 3 miesiące aresztu, zawieszając jednak karę na 5 lat, gdyż wziął pod uwagę wielkie rozgoryczenie, w jakiem Szewecki pisał swoje prośby, znajdując się w skrajnej nędzy i napróżno oczekując sprawiedliwości.

Krwawe rozruchy strajkowe
zmuszają władze do ustępstw

NOWY JORK, 20.9. — Podczas rozruchów, wywołanych przez strajkujących włókienników, poniosło śmierć 10 osób. Liczba rannych jest bardzo znaczna. Rozdrażnienie ogólne wciąż wzrasta. Prezydent Roosevelt wezwał ministra Pracy i przewodniczącego komisji rozjemczej na konferencję.

WASZYNGTON, 21.9. (PAT). — Urząd rozjemczy zalecił powołanie komisji bezstronnej, złożonej z trzech osób dla zajęcia się konfliktem w przemyśle tkackim, oraz wystąpił z propozycją zbadania przez Departament Pracy kwestji, czy przemysł może utrzymać obecną lub nawet większą liczbę pracowników przy podwyższonych zarobkach.

Urząd ma nadzieję, że na podstawie tych zaleceń robotnicy przemysłu tkackiego zaniechają strajku i zwraca się do pracodawców, aby przyjęli ponownie do pracy wszystkich strajkujących.

Aresztowanie Hauptmana
Sprawcy porwania dziecka Lindbergha

NOWY JORK, 20.9. — Aresztowano tu niejakiego Ryszarda Hauptmana, oskarżonego o to, że porwał pierwsze dziecko Lindbergha. Znaleziono przy aresztowanym znaczniejszą sumę pieniędzy w banknotach, jakiemi zapłacono okup za zwrot dziecka.

Hauptman jest cudzoziemcem i przybył do Stanów Zjednoczonych 11 lat temu.

NOWY JORK, 21.9. (PAT). — Aresztowanie Hauptmana, podejrzanego o udział w porwaniu pierwszego dziecka płk. Lindbergha, nastąpiło w Bronx, gdzie mieszkał on od 5 lat. Ma żonę i 10-miesięczne dziecko.

Żona Hauptmana została również aresztowana. Stało się to w pewnej restauracji. Na wiadomość o tem tłum zajął wobec aresztowanej wrogą postawę, wznosząc okrzyki: „Powiesić ją". Świadkowie, skonfrontowani z Hauptmanem, zeznali, iż on to otrzymał okup za wydanie dziecka Lindbergha.

Aresztowanie Hauptmana formalnie nastąpiło pod zarzutem wymuszania i noszenia broni bez zezwolenia.

Straszny tajfun w Japonji
Tysiące dzieci pod gruzami

TOKIO, 21.9. (PAT). Japonja nawiedzona została w dniu wczorajszym wieloma klęskami. W południowej części kraju szalał orkan, którego szybkość dochodziła do 125 km. na godzinę. Tajfun zniósł w rejonie Osaka i Kioto 35 budynków szkolnych. Pod gruzami jednego z nich znajduje się 500 dzieci, z których połowa prawdopodobnie jest bez życia. W innej miejscowości zabitych lub rannych zostało 400 dzieci.

Na wyspie Awaji przypływ morza zatopił 2.000 domów w mieście Fukura. Panuje obawa, iż szereg osób postradało życie.

Słynna świątynia Tennoji w Osaka runęła, raniąc 15 osób.

W pobliżu Kioto wykoleił się ekspres. Szczegółów tej katastrofy narazie brak.

Wskutek tajfunu zdezorganizowana została w zachodniej części kraju komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna.

TOKIO, 21.9. (PAT). Ustalono, że w Osaka zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 400 dzieci. Do akcji ratowniczej delegowano odziały wojskowe. W Kioto pod gruzami zburzonych siłą tajfuna szkół znajduje się przeszło 1000 dzieci, z których dotychczas uratowano połowę. Los pozostałych jest niewiadomy.

Na wybrzeżu kilka miast uległo zniszczeniu wskutek przypływu morza. Pod wodą znajduje się 50.000 domostw. W czasie tajfunu wykoleiło się przeszło 10 pociągów, pociągając za sobą około 100 ofiar. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tokio, Osaka i Szimonoseki została przerwana.

Tajfun, szalejący z szybkością 120 km na godzinę, uderzył najpierw na Nagasaki, poczem przeszedł nad wybrzeżem, czyniąc największe spustoszenia w Osaka i Kobe. Ogon tajfuna dosięgnął Tokio, nie wyrządził tam jednak większych szkód. Statki nie poniosły większych strat, ponieważ ostrzeżone zostały przez stacje meteorologiczne.

Czy Teodor Sztekker
chciał zabić kolegę?

Teodor Sztekker, stanął dzisiaj przed kratkami sądowemi. Zapaśnik oskarżony został o grożenie śmiercią swemu koledze, również atlecie, Józefowi Miazio.

Dziś w XII Sądzie Grodzkim toczy się sprawa przeciw Sztekkerowi.

Sztekker, którego właściwe nazwisko brzmi Stöke, pochodze z rodziny spolszczonych kolonistów niemieckich i liczy dzisiaj 37 lat. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dla bliżej nieznanych powodów miał grozić Miaziowi zabójstwem. Niesnaski między atletami odnoszą się do czasów dawniejszych. Podczas wieczerzy wigilijnej w 1932 r. w Zurichu w mieszkaniu hotelowem Sztekkera, pomiędzy obecnymi tam atletami Miaziem i Grabowskim wynikła awantura. Obaj zapaśnicy byli pijani i zaczęli się mocować. W czasie bójki Miazio odniósł ranę ciętą pleców. Wypadek ten posłużył zawodnikowi do podejrzeń, że Sztekker chciał go pozbawić życia i namówił Grabowskiego do napaści. Zapytany o ten fakt, Sztekker zaprzeczył wszystkiemu i powiedział, że Miazio musiał sam ranić się szkłem leżącem na ziemi. Zapaśnik tłumaczy się, że oskarżyli go koledzy, kierujący się zawiścią konkurencyjną.

Z drugiej jednak strony padają ciężkie zarzuty pod adresem mistrza w walce francuskiej. Przeciwnicy pomawiają go bowiem, że chce on pozbyć się Miazia spowodu pewnej historji niezbyt miłej dla znakomitego atlety. Oto swego czasu Sztekker utrzymywał bliskie stosunki przyjacielskie z Józefem Trewlerem-Brańskim. Przyjaciel jednak zawiódł go i miał plotkować o rozmaitych momentach prywatnego życia mistrza, a ponadto ujawnić jego tajemnice zawodowe. Stąd zaczęła się nienawiść pomiędzy Brańskim a Sztekkerem i zapaśnik chciał za wszelką cenę pozbyć się fałszywego przyjaciela. Podobno proponował Miaziowi, ażeby Brańskiego zrzucił ze skały. Miazio miał odmówić i uprzedzić o wszystkiem Brańskiego. W ten sposób przybył nowy wróg, z którym Sztekker chciał się rozprawić.

Sam wypadek Miazia z raną zadaną w plecy strony przedstawiają rozmaicie. Wersje, opowiadane przez oskarżycieli, podaliśmy już wyżej. Natomiast Leon Grabowski twierdzi, że wychodząc w towarzystwie Miazia z restauracji w Zurichu, napadnięty został przez trzech nieznanych osobników, którym przewodził sekretarz osobisty Sztekkera, Stanisław Lentz. Lentz miał uderzeniem butelki w głowę ogłuszyć Grabowskiego, który z przerażenia ratował się ucieczką. Gdy wrócił na miejsce, zastał leżącego na chodniku Miazia z przebitemi nożem plecami.

Rozprawę wyznaczono na godz. 11 rano, lecz już przed godz. 9-ą do sali zaczęły napływać tłumy publiczności żądnej widoku Sztekkera w sądzie. Wśród przysłuchujących się widzimy cały szereg zapaśników, wśród których powszechną uwagę zwraca Mieczysław Grabowski, odznaczający się fantastycznie wysokim wzrostem. Sam Sztekker przybył ubrany w bronzowy garnitur i lakierki, na które nałożył białe getry.

Publiczność niecierpliwi się, albowiem dawno już minęła godz. 11, a sprawa jeszcze się nie rozpoczyna. Dopiero popołudniu sąd przystąpił do rozpatrywania skargi.

Obronę Sztekkera wnosi adw. Prymak. Oskarżenie dodatkowo popierają adwokaci dr. Aleksander Kielski i Herman Mayzel. Oskarżyciele zapowiadają, że wystąpią z rewelacjami w sprawie. Mianowicie Sztekker ma być dyskwalifikowany przez Centralny Związek Zapaśników Polskich za czyny nielicujące z godnością zapaśnika polskiego, jakich dopuścił się w Grudziądzu i Toruniu. Ponadto w posiadaniu adwokatów znajdują się odpisy listów Światowego Związku Zapaśniczego i Związku Austrjackiego, które to organizacje również zdyskwalifikowały Sztekkera.

Dziennikarze niemieccy we Lwowie
Przedstawiciele nowych Niemiec
o heroizmie i pracy Polaków

LWÓW, 21.9. (PAT). — Wycieczka dziennikarzy niemieckich, która bawiła w Zagłębiu naftowem, powróciła wczoraj wieczorem do Lwowa. Z dworca goście udali się do hotelu Georgea, gdzie odbyło się przyjęcie. W przyjęciu tem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich, rektorowie wyższych uczelni, posłowie oraz grono dziennikarzy lwowskich.

W imieniu dziennikarzy niemieckich odpowiedział red. Roehler, który zastanawiając się nad poszczególnemi etapami podróży po Polsce podkreślił, że podróż ta, zbliżając się już do końca, pozwala mu na wysnucie pewnej syntezy. Dziennikarze niemieccy cieszą się, że mogli zobaczyć Polskę współczesną i podziwiać wysiłek, dokonany przez Naród Polski. Wysiłek ten musiał być tem większy, że Polska po odzyskaniu niepodległości miała do spełnienia olbrzymie zadania we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Na podstawie odbytej już podróży, dziennikarze niemieccy wynieśli przekonanie, że Polska rozwiązała doskonale te olbrzymie zadania, które ją czekały. Pobyt dziennikarzy niemieckich w Warszawie dał im możność poznać dawną głęboką kulturę polską, a równocześnie pozwolił im być świadkami wielkiego triumfu Polski współczesnej, wyrażającego się w zwycięstwie lotników polskich w Challenge'u. Pobyt w Gdyni ujawnił im siłę woli Narodu Polskiego i dążność Polski do współpracy w dziedzinie międzynarodowej wymiany gospodarczej.. Poznań dał im możność zaznajomienia się z tradycjami Polski. Wilno zwiedzili dziennikarze niemieccy ze specjalną satysfakcją, jako ośrodek, z którego promieniowały polskie prądy społeczne i polityczne.

Pobyt na cmentarzu obrońców Lwowa, u grobu młodocianych bohaterów, odsłonił przed nimi heroizm Narodu Polskiego, gotowego oddać wszystko — co najdroższe dla swego kraju.

W zakończeniu swego przemówienia mówca zaznaczył, że dziennikarze niemieccy widzą swe zadania w przyczynieniu się do dalszego wzajemnego poznania się obu krajów. Red. Koehler zakończył przemówienie, wznosząc toast na cześć Narodu Polskiego. Dziś, o godz. 9.20 rano dziennikarze niemieccy odjechali Luxtorpedą do Łańcuta, gdzie będą podejmowani śniadaniem, na którem obecny będzie również przybywający specjalnie z Warszawy poseł Rzeszy niemieckiej p. von Moltke. Z Łańcuta dziennikarze niemieccy wyjadą do Mościc, a o godz. 21 przybędą do Krakowa.

Gospodarka miejska

Wczoraj odbyła się u prezydenta miasta Warszawy. p. Starzyńskiego w Ratuszu, konferencja prasowa, której tematem były podstawy obecnej gospodarki miejskiej. Sprawą tą zajmiemy się w jutrzejszym numerze.

30 bomb
w ciągu jednej nocy

HAVANA, 21.9. (PAT). Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Havany wybuchło przeszło 30 bomb. 5 osób odniosło rany. Szkody są niezbyt wielkie.

W sprawie paktu wschodniego
Głos prasy francuskiej

PARYŻ, 21.9. Prasa francuska w sprawie paktu wschodniego i stanowiska Polski zajmuje obecnie stanowisko bardziej pojednawcze i spokojne. Pojawiają się oświadczenia, w których podkreśla się słuszne stanowisko Polski. Prasa francuska pisze, że Polska nie mogła inaczej postąpić, jeżeli żąda, by traktowano ją narówni z innemi mocarstwami. Umowy wzajemne polsko - rosyjskie daleko bardziej zabezpieczają Polskę i precyzują zarówno pojęcie napastnika, jak i zachowanie się stron w stosunkach wzajemnych, niż mógłby to uczynić „pakt wschodni".

Miljon padł na nr. 132.138
Nowi miljonerzy

W dzisiejszym ostatnim dniu losowania loterji główna wygrana w wysokości miljona złotych padła na nr. 132138.

Los ten został sprzedany w kolekturze Jadwigi Horodyńskiej przy ul. Senatorskiej. Dwie ćwiartki szczęśliwego losu nabyli dwaj robotnicy fabryki „Pocisk", ćwierć losu żona pewnego sierżanta, zam. na Cytadeli, a ostatnią ćwiarkę zakupił pewien żydowski kupiec z Gęsiej ulicy w Warszawie. Nazwisk nowych miljonerów, ze względów zrozumiałych. podać nie możemy.

Główna wygrana 1.000.000 zł. padła po raz pierwszy w Warszawie.

Oszalały raniony dzik
ciężko poturbował wieśniaka

LUBLIN, 21.9. (tel. wł.). Pod Krasnobrodem w powiecie zamojskim podczas polowania jeden z myśliwych postrzelił dzika, który, oszalały z bólu, począł uciekać w kierunku wsi Kmitów. Pojawienie się dzika we wsi wywołało panikę wśród ludności, która poczęła chować się po chatach. Jednemu tylko z mieszkańców tej wsi, Janowi Małysowi, nie udało się schronić przed dzikiem, który zaatakował wieśniaka. Małys chwycił za drąg i usiłował bronić się przed rozjuszonem zwierzęciem, jednak mimo rozpaczliwej obrony dzik poranił Małysa, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

21.IX.1934

Tamiza - Sekwana - Wisła

Doznałem w tym tygodniu parokrotnych pouczeń ze strony **Expr. Por.**, osobiście skierowanych, w zakresie poglądu na obecną naszą politykę zagraniczną. Niewybrednych, ale mniejsza o to, bo każdy robi, jak umie. Pragnę za naukę podziękować i służyć wzajemnie czemś ze swej strony.

Doniesienia P.A.T-icznej z Anglji z 14-go b. m., po oświadczeniu genewskiem p. min. Becka z 13-go b. m., przedstawiły nam wrażenia w Londynie w barwie różowej, przechodzącej zlekka w ciepłą płomienność jakby poparcia stanowiska Polski.

Gdy jednak do Warszawy nadeszły pisma angielskie z 14-go b. m. i zajrzało się w nie bezpośrednio, obraz, zarysowany streszczeniem P.A.T-icznej mocno się zachmurzył, gdyż w tych samych pismach... przeoczono takie m. in. zdania:

Daily Telegraph: Wczorajsze wystąpienie Polski w Genewie jest aż nadto znamienne dla niespokojnego ducha naszych czasów. Zdawna pragnęła ona doprowadzić Ligę do jakiegoś postanowienia w tej ciernistej sprawie. To jednak nie usprawiedliwia owijania przez nią swego postanowienia w wybuchową bombę i rzucania jej na podłogę Zgromadzenia... Od dziś, powiedział płk. Beck, polski minister spraw zagr., zmuszona jest Polska odmówić wszelkiej współpracy z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę postanowień o mniejszościach. Ale nie widać żadnego takiego przymusu poza stanowczą samowolą Polski. Lecz w ten sposób odrzuca ona ścisłe swe zobowiązanie w traktacie, który powołał nową Polskę do życia w r. 1919...

Morning Post: Jakkolwiek mocne byłyby uzasadnienia rządu w Warszawie, jednostronne odrzucanie układu uroczyście zawartego musi przynieść pewien zawód. Gest płk. Becka nazbyt przypomina metody, które nie przyczyniły się do wzmocnienia kredytu p. Hitlera...

The Times z Genewy: Co się tyczy prawa Polski wypowiedzenia jednostronnie zobowiązań wobec Ligi (jeśli to miał na myśli płk. Beck) niema tu wogóle różnicy zdań.

Zrozumienie takie w Anglji słuszności zasadniczego stanowiska Polski tem dobitniej uwypukla stanowczość zastrzeżeń prawnych. Inaczej zresztą między głosami pism w Londynie 14-go b. m., jak nam je przedstawiono w doniesieniach P.A.T-icznej, a oświadczeniem z tegoż dnia 14-go b. m. sir John Simon'a w Genewie, byłaby przepaść. W rzeczywistości zaś była zupełna zgoda.

Mniejsza o nieuchronną niedokładność streszczeń. Zawsze jednych pociągają bardziej błyski, innych cienie, niektórych tylko troska o równomierność. Wystarczy, czytając streszczenia, liczyć się z temi brakami.

Jakież jednak mogą przydarzyć się następstwa zbyt pohopnego posługiwania się streszczeniami?

Oto właśnie **Expr. Por.** nr. 258 zestawia głos **The Times** z 15-go b. m. w streszczeniu P.A.T-icznej z Londynu z głosem **Le Temps** z 15-go b. m. z Paryża i wygląda to tak:

— Przyjaciel a dżentelmen.

Nad Tamizą piszą: ...Uczucia narodu polskiego są zrozumiałe... Polska ma pełne prawo żądania generalizacji... i t. d.

Pisze tak **Times.** Wielki ten dziennik jest wyrazicielem najwierniejszym mentalności angielskiej. Tego, co Anglik nazywa: gentelmenlike. Wcielenie charakteru narodowego Anglików. Wielka monarchini imperjum brytyjskiego, królowa Wiktorja, bezpośrednio po koronacji rzekła:

— Podajcie mi filiżankę herbaty i dzisiejszy **Times...**

Francuski odpowiednik **Timesa**, paryski **Temps**, określa naszą akcję jako „niedopuszczalną" i z góry prorokuje, że „Polska nie może się spodziewać, iż stworzy przychylne warunki dla swej sprawy", a gdy tak pisze wytworny **Temps**, to z wersalskością tonu nie liczą się już inne pisma...

Tak piszą nasi... sojusznicy i przyjaciele... a potem dziwią się, że w Polsce szerzą się nastroje, które w Paryżu określają jako **oziębienie...**

W rzeczywistości, gdy się czyta nie streszczenia, lecz bezpośrednio pisma angielskie i francuskie, widzi się, że głos **Le Temps** nie jest ani trochę mniej uprzejmy niż głos **The Times,** a taksamo głosy innych pism francuskich, które nieraz idą w popieraniu słuszności zasadniczego żądania Polski znacznie dalej niż angielskie.

Oto np. w tym **Le Temps** z 15-go b. m., z którego podawano wyrywki w Expr. Por., mówi się:

— Z pewnością nasi przyjaciele Polacy nie zaprzeczą szczerości oświadczeń p. Barthou (o nadużywaniu opieki nad mniejszościami przeciw państwom), gdyż zawsze znajdowali **nas** u swego boku, gdy chodziło o obronę Polski przeciw wichrzeniom politycznym mniejszości niemieckiej.

A znowuż w tym **The Times** z 15-go b. m., z którego podano wyrywki w Expr. Por., znajdzie się zdanie:

— Napewno, byłoby grzeczniej (more curteous) względem Ligi, oraz zgodniej z dyplomatyczną dojrzałością (maturity) Polski, gdyby zaczekano, aż zapadnie postanowienie w sprawie wniosku polskiego o zrównanie zobowiązań, przed wypowiedzeniem obecnego systemu...

Królowa Wiktorja, czytając to w The Times, przy filiżance herbaty, napewnoby potakiwała:

— Oh yes, of course, very shocking!

Więc... nauka.

W przyszłości, zamiast pisać tak zamaszyście o dżentelmeństwie nad Tamizą i jego niedostatku nad Sekwaną, na podstawie streszczeń, lepiej będzie zawsze zacząć od powiedzenia, trochę podobnie jak królowa Wiktorja:

— Dajcie mi dzisiejszy Times i dzisiejszy Temps i... kubeł zimnej wody z Wisły.

Takie oziębienie napewno będzie zbawienne dla nieoziębiania stosunków polsko-francuskich.

St. St.

Nowy, rewelacyjny typ „R.W.D."

powstaje w Zakł. Dośw. na Okęciu

Po skończonym turnieju lotniczym, gdy minęła już pierwsza fala entuzjazmu, spowodowanego zwycięstwem naszych lotników, przyszła pora na objektywne ocenienie przyczyn tego zwycięstwa i szans na następnym Challenge'u.

W tegorocznym turnieju zasługa zwycięstwa dzieli się między lotnika i konstruktora. Regulamin zawodów zmierza do zdopingowania konstruktorów, żeby maszyny, biorące udział w Challenge'u, stawały się coraz lepsze i coraz wygodniejsze. Nasze zwycięskie „RWD" stanowiły wysoką klasę, dzięki doskonałemu opracowaniu i przystosowaniu aparatu do regulaminu. Nie jest to jednak ostatnie słowo techniki lotniczej.

Na całym świecie uwaga konstruktorów zwraca się na budowę dolno-płatów, które, jak tego dowiodły „Messerschmidty" i nasze „PZL-26", rozwijać mogą znaczniejszą szybkość. Toteż, jak się dowiadujemy, nowy typ „RWD" będzie właśnie dolno-płatem, przyczem zastosowane będą wszelkie inowacje, które z ognia prób tegorocznego Challenge'u wyszły zwycięsko. Są to przedewszystkiem chowane podwozia, oraz konstrukcje rozsuwanych skrzydeł, mające na celu ułatwienie osiągania minimalnej szybkości. Jak wiemy, w tegorocznym turnieju wiele tych inowacyj w zagranicznych aparatach zawiodło. Mimo to, już teraz można ocenić ich znaczenie i po udoskonaleniu zastosować w dalszej ewolucji konstrukcji naszych samolotów turystycznych.

Przyszła maszyna challenge'owa typu „RWD" będzie więc nowoczesnym dolno-płatem o konstrukcji stalowej, w którym konstruktorzy wykorzystają wszystkie dotychczasowe doświadczenia. Jeśli chodzi o silniki, to najpraktyczniejsze okazały się nasze krajowe „Skoda - Gr. 700", z których cztery, wbudowane w nasze „RWD-9", ukończyły cały Challenge bez defektu. Toteż prawdopodobnie na przyszłość ten typ silników zastosowany będzie w naszych aparatach turystycznych.

Praca w doświadczalnych warsztatach lotniczych, ufundowanych przez LOPP na Okęciu, już wre.

(p.)

Za bluźnienie Mahometowi

Zamordowano pisarza hinduskiego

KARACH, 21.9. (PAT). Pewien pisarz hinduski, oskarżony o znieważenie proroka, zamordowany został przez wzburzonych mahometan w chwili, gdy na podwórzu więzienia sądowego oczekiwał wyroku.

Cud św. Januarego

w Neapolu

Wczoraj Neapol i licznie z różnych stron przybyli pielgrzymi znów z niezwykłem wzruszeniem przeżywali chwilę ponowienia się cudu wrzenia krwi św. Januarego. Kaplicę św. Januarego przepełniali wierni już od wczesnego rana. O godzinie 9 wystawiono na ołtarzu ampułki z zeschłą krwią Świętego i rozpoczęto modły, trwające przeszło godzinę. Około 11 krew zaczęła wrzeć ku niezwykłemu entuzjazmowi zebranych, wśród których była również pielgrzymka polska. Fakt powtórzenia się cudu artylerja na wybrzeżu morskiem i stojących w porcie okrętach uczciła salwą honorową. Po spełnieniu się cudu arcybiskup Neapolu, kardynał Ascalezi, rozpoczął celebrowanie uroczystej sumy dziękczynnej.

O generalizację umów mniejszościowych

Dyskusja w VI komisji politycznej

GENEWA, 21. 9. — Wczorajsza dyskusja na szóstej komisji politycznej, w której brało udział około 12 mówców, wykazała, że jeżeli chodzi o stanowisko państw mniejszych, postulaty Polski spotykają się z całkowitem ich poparciem i z uznaniem z ich strony.

Inne stanowisko w sprawie mniejszościowej i wniosku polskiego o generalizacji umów zajmują wielkie mocarstwa: Anglja, Francja i Włochy, a zapewne Rosja Sowiecka. To zadecyduje o niepowodzeniu wniosku, na co wyraźnie już wskazuje obecna sytuacja.

Wczorajsza deklaracja min. Raczyńskiego została w Genewie zrozumiana jako odwrót od krańcowo - opozycyjnego stanowiska Polski w sprawie mniejszościowej i zmianie stanowiska. Nawet delegat holenderski zapytał wręcz p. Raczyńskiego, czy zakończenie jego przemówienia nie stoi w sprzeczności z deklaracją ogłoszoną 13 września.

Podobno w związku z inicjatywą Polski grupa państw mniejszych rozważa, czy nie należy zaproponować szóstej komisji zastosowanie 19 artykułu statutu Ligi, przewidującego rewizję traktatów, które nie odpowiadają potrzebom dnia dzisiejszego. Poruszając tę sprawę, angielski „Times" pisze, że traktat mniejszościowy, zawarty 15 lat temu, jest całkowicie przestarzały. Z wystąpienia Polski Niemcy chcą utworzyć precedens dla rewizji traktatów.

Mowa min. Raczyńskiego

GENEWA, 21.9. W 6-ej Komisji Zgromadzenia rozpoczęła się wczoraj debata nad polskim wnioskiem w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

Po odczytaniu tekstu propozycji polskiej, przewodniczący udzielił głosu min. Raczyńskiemu.

Nawiązując do deklaracji min. Becka na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia, min. Raczyński podkreślił że chcąc przedstawić Zgromadzeniu problem mniejszościowy w całej jego rozciągłości, a jednocześnie zapoznać członków Ligi z punktem widzenia rządu polskiego, min. Beck zakończył swe exposé deklaracją, dotyczącą współpracy rządu polskiego z organami Ligi Narodów w sprawie stosowania przez Polskę systemu mniejszościowego. Nie było jednak bynajmniej zamiarem rządu polskiego wywoływać w łonie Zgromadzenia dyskusji na temat tego specjalnego punktu, co do którego Zgromadzenie i jego komisje nie są kompetentne. Dlatego też min. Raczyński ograniczy się do omówienia jedynego problemu, będącego przedmiotem debaty, t. j. problemu generalizacji traktatów mniejszościowych.

Delegat polski nie uważa za konieczne rozwodzić się nad dawniejszemi wysiłkami dla urzeczywistnienia choćby najmniejszego postępu na drodze generalizacji systemu mniejszościowego, ani też analizować obecny system i jego oczywiste dla wszystkich wady: uczynił to już w swem przemówieniu min. Beck. Ale skoro podniosły się głosy, zarzucające rządowi polskiemu postawienie Ligi wobec nowego problemu, to p. Raczyński widzi się zmuszony przypomnieć debatę, jaka miała miejsce w tej sali w roku zeszłym, której doniosłość, nie z winy Polski, nie została przez wszystkich doceniona i zrozumiana. Delegat polski cytuje tu dosłownie obszerny ustęp z przemówienia min. Benesza, który uwypuklił niemożliwość utrzymania dotychczasowej nierówności w dziedzinie ochrony mniejszości oraz ustęp z raportu, który Komisja Polityczna przedstawiła w roku zeszłym Zgromadzeniu, dającego wyraz opinji licznych delegacyj, według których niepodobna odraczać bez końca generalizacji ochrony mniejszości, nie podważając podstawy istniejących traktatów.

Rezolucja, zaproponowana przez Polskę w tym roku, ponawia dosłownie propozycje zeszłoroczną, rozwijając tylko jej konkluzje. Rząd polski nie kierował się względami na żadne okoliczności poboczne. Jego inicjatywa — rozumie się to samo przez się — nie była nigdy skierowana przeciw komukolwiek. Polska czeka wciąż jeszcze na dowód, że jej inicjatywa jest sprzeczna z duchem, który przyświeca Lidze Narodów, lub że wyższe względy słuszności czynią jej realizację niepożądaną, a nawet niemożliwą.

Min. Raczyński zaznacza, że nie mógł znaleźć w tym wypadku przekonywujących argumentów w protokułach debat, które miały miejsce na Zgromadzeniach przed 1933 r., ani też Zgromadzenie zeszłoroczne, w którem wziął udział, nie dostarczyło mu ich.

Dyskusja zeszłoroczna odbyła się poczęści na publicznem posiedzeniu, ale najważniejsze, że najbardziej znamienne debaty zostały zepchnięte do Komitetu, złożonego z małej ilości członków, zamkniętego dla prasy i pozbawionego protokułów. Metoda ta jest coprawda stosowana czasem do kwestyj bardziej skomplikowanych, ale wydaje się ona delegatowi polskiemu nieodpowiednią dla debat tak doniosłych i dotyczących problemu o tak powszechnem znaczeniu. Toteż min. Raczyński ma nadzieję, że w tym roku uda się uniknąć tej metody.

Delegat polski nie chce zgóry odpowiadać na argumenty, któreby delegacje, biorące udział w dyskusji, mogły wysunąć dla wytłumaczenia swego ewentualnie negatywnego stanowiska. Uważa jednak za konieczne odpowiedzieć na te, które znalazł w przemówieniach, wygłoszonych w latach ubiegłych.

Konieczność utworzenia ogólnego systemu mniejszościowego w Europie była niekiedy kwestjonowana zapomocą argumentu, że mniejszości znajdują się tylko w niektórych krajach Europy, podczas gdy większość krajów, niezwiązanych zobowiązaniami mniejszościowemi, jest ich pozbawiona. Argument ten, jeżeliby go się miało poważnie wysuwać, nie wymagałby bodaj obalenia. Jest faktem notorycznie znanym, że z wyjątkiem dwóch czy trzech państw we wszystkich krajach europejskich istnieją grupy mniejszości narodowych, czy etnicznych, stanowiących przeważnie ludność autochtoniczną. Fakt, że mniejszości te w większości krajów europejskich pozbawiono możności apelowania do Genewy, nie może być uważany za dowód ich nieistnienia, czy też braku u nich świadomości ich odrębności. Ich milczenie nie oznacza także, by były koniecznie zadowolone.

Trzeba też zaznaczyć, że właśnie nieliczne kraje, w których niema, lub prawie niema mniejszości, były najbardziej gotowe przyczynić się przez swój bezinteresowny udział do stworzenia ogólnego systemu.

Przechodząc do argumentu, wedle którego traktowanie mniejszości w krajach, nie mających zobowiązań mniejszościowych, jest tak doskonałe, że zbyteczne są zobowiązania prawne, min. Raczyński podkreślił, że niema możliwości legalnego sprawdzenia tego twierdzenia. Ale jeżeli dowiedzione jest, że państwa, zaliczające się do tej kategorji, szanują integralnie zasadnicze postanowienia, zawarte w istniejących zobowiązaniach mniejszościowych — to niewiadomo, coby mogło im szkodzić przyjęcie zobowiązań prawnych, któreby uświęciły tylko to liberalne stanowisko i ochroniły je przed wszelkiemi fluktuacjami politycznemi.

Być może wreszcie, że niektóre delegacje chciałyby szukać usprawiedliwienia systemu wyjątkowego w odległych przyczynach historycznych, a nie w motywach ważniejszych w chwili obecnej. O ile chodzi o Polskę, sprzeciwi się ona w sposób stanowczy rozumowaniu, któreby zastąpiło logiczne wyjaśnienie argumentami, nie mającemi związku z obecną sytuacją. „Nie chcę w chwili obecnej — dodał delegat polski — rozwodzić się nad tym punktem, ale jeżeliby mnie do tego zmuszono, wykazałbym bez trudności, że tego rodzaju argumenty, choć nieuzasadnione, stosują się z tą samą siła do wielu krajów, nie posiadających obecnie zobowiązań mniejszościowych".

„Jeżeli system mniejszościowy uznać za dobry — zakończył min. Raczyński — i jeżeli stanowi on postęp społeczny, to zasługuje na to, aby uczynić go powszechnym. Nie mogę bowiem przyjąć, aby chciano go traktować jako wyraz nierówności prawnej państw, nierówności, nie pozostającej zresztą w żadnym związku z ich rozwojem i z ich znaczeniem w życiu międzynarodowem. Kwestja ta jest wysunięta i wymaga ze strony Zgromadzenia jasnej i definitywnej odpowiedzi. Mój kraj czeka na tę odpowiedź".

KONKURS

Czy i jak Międzynarodowe Zawody Lotnicze

odbiły się na zainteresowaniach, zajęciach, zabawach naszych dzieci?

W związku z dużem zaciekawieniem, z jakiem spotkał się Challenge nawet wśród najmłodszego pokolenia, redakcja naszego pisma działu „WYCHOWANIE I SZKOLNICTWO" chciałaby zgrupować materjał, umożliwiający zorjentowanie się, w jakim kierunku rozwijają się i wokół czego grupują się zainteresowania naszej młodzieży. Chodzi tu szczególniej, jaki jest stosunek do lotnictwa.

Ogłaszamy ankietę z nagrodami:

CZY I JAK MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LOTNICZE ODBIŁY SIĘ NA ZAINTERESOWANIACH, ZAJĘCIACH, ZABAWACH NASZYCH DZIECI?

Rozmiary odpowiedzi dowolne. Treścią jej mają być obserwacje jednego lub więcej dzieci w związku z Zawodami Lotniczemi Międzynarodowemi. Odpowiedzi należy pisać tylko po jednej stronie papieru, nadsyłać je w zaklejonej kopercie, dołączając wypełniony kupon.

NAGRODY:

Pierwszą nagrodę będzie stanowić znane wydawnictwo encyklopedyczne Trzaski, Everta i Michalskiego „Słownik geograficzny" w pięknej oprawie (cena księgarska 72 zł.). Pozatem przyznanych będzie 25 cennych nagród książkowych, na które złożą się książki, ofiarowane przez firmy: Trzaska, Evert i Michalski, Gebethner i Wolff, M. Arct, „Książnica - Aatlas", „Rój" i „Dom Książki Polskiej". Wśród wydawnictw, przeznaczonych na nagrody, znajdą się popularne tomy bibljoteki „Wiedzy" Trzaski, Everta i Michalskiego, największe sukcesy beletrystyczne Gebethnera i Wolffa, książki podróżnicze „Roju", utwory Conrada, wydane przez „Dom Książki Polskiej" oraz tomy bibljoteki pedagogicznej „Książnicy - Atlasu". Wśród nagród będzie odpowiednio uwzględniona literatura dla młodzieży: „Dom Książki Polskiej" zadeklarował ulubione powieści Gąsiorowskiego i Przyborowskiego, M. Arct — powieści egzotyczne, „Książnica - Atlas" — tomy bibljoteki „Iskier", „Rój" — książki Sieroszewskiego, Londona i Curwooda.

Konkurs I działu „Wychowanie i Szkolnictwo"

ABC

Imię i nazwisko nadsyłającego odpowiedź: ....

____

Dokładny adres: ____________________

Hitler z „różdżką oliwną"

Niemcy cenią waleczność Francji

PARYŻ, 21.9. Duże zainteresowanie wywołał tu wywiad Hitlera, opublikowany przez „L'Intransigeant". Hitler oświadcza w nim, że pragnie pokoju z Francją oraz polubownego załatwienia sprawy Saary. Naród niemiecki ceni cnoty rycerskie Francuzów i bohaterstwo, którego dowody dali Francuzi w wielkiej wojnie.

W związku z tem oświadczeniem Hitlera „Journal des Débats" stwierdza, że Niemcy potrafią doskonale używać gestów i zwrotów pokojowych wtedy, kiedy pragną coś w ten sposób uzyskać. Urządza się w Niemczech masowe zgromadzenia o charakterze militarystycznym, mobilizuje się opinję przeciwko Francji, wygłasza mowy wojownicze, jak ostatnie przemówienie von Neuratha w Berlinie, a jednocześnie wyciąga się rękę dla pojednania.

Czy w tych warunkach można myśleć o szczerości wystąpienia niemieckiego, tembardziej, że już wielokrotnie Niemcy dały dowód, że jest to tylko z ich strony manewr taktyczny?

Eksportacja zwłok

gen. J. Stachiewicza

WARSZAWA, 21.9. (PAT). Dziś o godz. 10 rano odbyła się przy udziale rodziny i wybitnych przyjaciół eksportacja zwłok gen. brygady, szefa wojskowego biura historycznego, ś. p. Juljana Stachiewicza, do kościoła garnizonowego.

W sobotę po nabożeństwie żałobnem o godz. 10 rano odbędzie się wyprowadzenie zwłok ś. p. gen. bryg. Juljana Stachiewicza z kościoła garnizonowego na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Rozwiązanie lóż

masońskich

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał 8 stycznia r. b. rozporządzenie, znoszące istniejące przepisy o lożach masońskich i nakazujące rozwiązanie poszczególnych lóż. Obecnie, powołując się na powyższe rozporządzenie rozwiązano następujące loże: 1) „Pod pruskim orłem" z siedzibą w Instenburgu, 2) „Hermann pod miłością braterską" w Soldinie, 3) „Pod lampartem" w Luckau, 4) „Wilhelm pod prawdą i miłością braterską" w Lubben, 5) „Karol pod trzema gryfami" w Greifswaldzie, 6) „Franciszek pod wiernem sercem" w Greifenhagen, 7) „Juljusz pod trzema czułemi sercami" w Anklamie, 8) „Pod jednością" w Treptowie, 9) „Pod gorącem źródłem" w Hirschbergu, 10) „Pod trzema szpadami" w Halle, 11) „Fryderyka pod nieśmiertelnością" w Stade, 12) „Jerzy pod szczerą wiernością braterską" w Leer, 13) „Aurora" w Minden, 14) „Brunon pod krzyżem podwójnym" z siedzibą w Braunsbergu.

Echa zabójstwa
o zegarek

W uzupełnieniu wczorajszej notatki dzielimy się z czytelnikami bliższemi szczegółami o zabójstwie koło Otwocka, dokonanem na osobie ś. p. Józefa Laskusa w Józefowie. Jak się okazało na śledztwie, Stanisław Świątecki, sekwestrator (Ogrodowa 36) krytycznego wieczora został zaczepiony w Józefowie przez podchmielonego Laskusa, który zażądał od niego zwrotu swego zgubionego zegarka. Świątecki, posiadając przy sobie około 2 tysięcy złotych, które miał wpłacić za kupiony w Józefowie plac i przypuszczając, że Laskus chce go obrabować z gotówki, zastrzelił napastnika, poczem dobrowolnie oddał się w ręce policji, zeznając o zabójstwie.

Zabity ś. p. Laskus cieszył się w Józefowie dobrą opinją, był bowiem spokojny i pracowity, utrzymując ze swej szczupłej pensji rodziców.

Wypadki i kradzieże

RZECZY SKRADZIONE DO ODEBRANIA

8 garniturów marynarkowych ciemnych i 1 jasny, policja zabrała, podczas rewizji, w sklepie na „Wołówce", należącym do Dawida Martyna.

11 par pończoch jedwabnych i fildekosowych odebranych od Jana Antosiewicza (nigdzie niemeldowanego), z posiadania których nie mógł się wytłumaczyć.

Różne platery firmy „Norblin, B-cia Buch i Werner", zabrane podczas rewizji w mieszkaniu Jana Jastrzębskiego (Ludowa 2), z posiadania których nie mógł się wytłumaczyć.

Nad brzegiem Wisły od strony Pragi, znaleziono paczkę zawierającą 58 szt. książek, o treści religijnej, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży na parostatku.

141 szt. bielizny stołowej i pościelowej, niewiadomego pochodzenia, policja znalazła, podczas rewizji, w mieszkaniu Majera Dawida Lipki, przy ul. Gęsiej 73.

Aparat fotograficzny, taśmowy, „Kodak", podejrzanego pochodzenia, policja zabrała podczas rewizji, z mieszkania Nusyma Krongolda (Ostrowska 8).

W czasie rewizji w mieszkaniu Edwarda Olszewskiego, przy ul. Szarej 6, policja znalazła biżuterję złotą, 6 zegarków, 2 dewizki, 8 pierścionków, 4 obrączki, 6 kolczyków, bransoletkę i wisiorek z brylancikami, krzyżyk, oraz papierośnicę srebrną. Wszystkie te rzeczy — jako pochodzące z kradzieży, policja zabrała do urzędu śledczego.

Podczas rewizji w mieszkaniu Stefana Czapskiego (Marjensztadt 18), znaleziono zegarek męski, srebrny, z posiadania którego C. nie mógł się wytłumaczyć.

Z SIEKIERĄ NA OJCA

Przy ul. Barskiej 8, na Ochocie, na I piętrze od frontu zamieszkuje wraz z dziećmi i żoną, Marją, dozorca nocny, 50-letni Teofil Bóbr. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, w mieszkaniu Bobrów wynikały częste awantury między synem ich, 21-letnim Zdzisławem, robotnikiem w składzie węgla, znanym awanturnikiem na Ochocie, pod przezwiskiem „Warjat" — a matką. Wczoraj syn Bobra powrócił pijany z pracy i znowu wszczął awanturę z matką o niesmaczny obiad. W czasie awantury porwał garnek z gorącą zupą i rzucił o ziemię. Następnie pozrzucał ze stołu talerze i inne naczynia. Wreszcie zaczął bić matkę. W obronie jej stanął mąż.

Wtedy awanturniczy syn zamknął drzwi na klucz, porwał siekierę i z okrzykiem: „Ja was tu wszystkich zaraz pozabijam", zaczął machać na wszystkie strony siekierą, rozbijając patefon i inne sprzęty. Następnie awanturnik rzucił się na ojca. Ten, w obawie grożącej mu śmierci z rąk syna, wybiegł na balkon i wyskoczył z I piętra na ulicę. Za nieszczęśliwym syn rzucił siekierę, lecz na szczęście, nie trafił. Na krzyk domowników i sąsiadów, przybyła policja XXIII komis., która niedoszłego zbrodniarza aresztowała i przeprowadziła do komisarjatu. Lekarz Pogotowia stwierdził u Bobra złamanie lewej kości piętowej, oraz potłuczenie krzyża. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Bobra przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

UCZENICA POD TRAMWAJEM

Przy zbiegu ul. Piusa i Al. Ujazdowskiej, dostała się pod tramwaj, 13-letnia Halina Kurowska, uczenica, córka kpt. lotnictwa. Dziewczynka doznała zmiażdżenia prawej stopy. Nieszczęśliwą przewieziono taksówką do pobliskiego szpitala Ujazdowskiego.

SAMOBÓJSTWA

29-letni Wacław Sadowski, malarz, (Wolska 47), otruł się esencją octową.

24-letni Kazimierz Sobczak, bez pracy i bez mieszkania, w zamiarze samobójczym, połknął kilka kawałków szkła — w bramie domu gen. Zajączka 7.

16-letnia Irena Jamińska, uczenica, (Okęcie), połknęła kilka pastylek luminalu. Pogotowie przewiozło Sadowskiego i Jamińską do szpitala Dz. Jezus, Sobczaka zaś — do św. Rocha.

Z kraju

KALISZ

Egzaminy dla eksternów. W dniu 24 b. m., o godz. 16, odbędą się w gimnazjum państwowem im. T. Kościuszki w Kaliszu egzaminy dla eksternów, z zakresu 6 klas.

Niesnaski rodzinne powodem zamachu samobójczego. Mieszkanka Kalisza, zamieszkała przy ul. Nowy Świat 9, w zamiarze odebrania sobie życia wypiła większą ilość kwasu solnego. Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Powodem targnięcia się na życie 35-letniej Heleny Klos były niesnaski rodzinne.

Napad rabunkowy pod Sieradzem. Na jadących szosą, wiodącą z Łodzi do Sieradza, niedaleko wsi Miechowy, Antoniego Sobczaka ze wsi Grabina, powiatu sieradzkiego i Józefa Dębskiego z Łodzi napadł jakiś osobnik, uzbrojony w rewolwer. Bandyta dał strzał na postrach w górę, i wezwawszy jadących do podniesienia rąk w górę, obrewidował ich i zrabował 100 zł. Napadnięci zawiadomili, że oprócz napastnika, było jeszcze ukrytych w rowie kilku ludzi, będących widocznie na czatach. Napastnik, jak i jego towarzysze, po dokonaniu rabunku, zbiegli.

Wracając z zabawy, został postrzelony. We wsi Dalachów, pow. wieluńskiego, odbywała się zabawa, po zakończeniu której wracał do domu 26-letni Franciszek Smolarz, mieszkaniec wsi Łazy. Gdy Smolarz znajdował się daleko od wsi, ktoś strzelił do niego z fuzji, raniąc ciężko w lewy bok. Znaleziony na drodze w stanie nieprzytomnym, Smolarz został odwieziony do szpitala w Wieluniu. Policja podejrzewa o usiłowanie zabójstwa 22-letniego Antoniego Wilka ze wsi Dalechów.

KATOWICE

Wystawa przeciwlotniczo-gazowa. We czwartek odbyło się tutaj uroczyste otwarcie I-szej Ogólnokrajowej Wystawy Przeciwlotniczo-Gazowej, przy udziale przedstawicieli wojskowości, władz L. O. P. P. i oraz licznych organizacyj społecznych.

Sacharyna pod kamizelką. W pociągu na linji Katowice — Kraków schwytano mieszkańca Mędrzejowa, niejakiego Kalmana Gemlakiewicza, przy którym naleziono pod kamizelką 5 kg. sacharyny, którą skonfiskowano, a Gemlakiewicza osadzono w więzieniu.

Czyżby trzęsienie ziemi? Wczoraj odczuto w Katowicach dwa dość silne wstrząsy podziemne, od których zakołysały się lampy, zawieszone na drutach. Wstrząs odczuty został również w Bogucicach, oddalonych od Katowic 2 do 3 km.

ŁÓDŹ

Nowa Rada Miejska w Łodzi i Piotrkowie. Pan wojew. Hauke-Nowak i naczelnik Wydziału Samorządowego Jelinke udali się do Warszawy celem omówienia decyzji od Min. Spr. Wewn. co do zatwierdzenia wyborów do Rady Miejskiej. Równocześnie zapadnie decyzja Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi co do Rady m. Piotrkowa. Należy się spodziewać, że w Łodzi i Piotrkowie w najbliższych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

POZNAŃ

Wybuchła bójka w majątku Kobienice między praktykantem leśnym, Władysławem Piaskiem, a Franciszkiem Adamczakiem, który przewróciwszy Piaska na ziemię, groził mu przebiciem widłami. Piasek w odpowiedzi na to wydobył rewolwer i wystrzałem położył Adamczaka trupem.

Echa katastrofy budowlanej. Nawiązując do katastrofy budowlanej, o której już donosiliśmy, dowiadujemy się, że robotnik Wacław Pieklak, który spadł z rusztowania, zmarł w szpitalu.

LWÓW

Rudroff zapłaci 16 miljonów grzywny! Rudroff, właściciel majątku Brody, będzie zmuszony zapłacić tutejszej Izbie Skarbowej 16 miljonów grzywny, spowodu oszustw, popełnionych na szkodę państwa. Ponadto majątek Brody zostanie pod przymusowym zarządem państwa.

Koszt
żywności rodziny

Na podstawie cen, notowanych przez inspekcję handlową zarządu miejskiego, w tygodniu od 9 do 15 b. m. dzienny koszt żywności rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosił w Warszawie 2 zł. 50 gr., t. j. o 0.05 proc. mniej niż w poprzednim tygodniu.

Przyczyny zderzenia

W czwartek, 20 b. m., przedstawiciele tramwajów miejskich i elektrycznych kolejek dojazdowych dokonali szczegółowych oględzin miejsca środowego najechania tramwaju linji Nr. 25 na wagon kolei elektrycznej Warszawa — Włochy przy zbiegu Chałubińskiego i Nowogrodzkiej. Komisja stwierdziła, że przed skrzyżowaniem tych ulic istnieją z obydwóch stron stałe przystanki kolei elektrycznych, czynne od chwili uruchomienia tego skrzyżowania; w omawianym punkcie czynna jest sygnalizacja świetlna i dźwiękowa, która w momencie wypadku działała sprawnie; wóz elektrycznych kolei biegł z b. małą szybkością, gdyż przed chwilą ruszył dopiero z przystanku, a pozatem pociągi kolei elektrycznych kursują na odcinku miejskim z przeciętną szybkością zaledwie 16 km. na godzinę; wagon kolei elektrycznych był widoczny, gdyż wjechał na ul. Chałubińskiego trzema czwartemi swej długości; przyczyną zderzenia była nieuwaga motorniczego tramwaju i prawdopodobnie niezatrzymanie się na przystanku tramwajowym.

Obecnie wagon tramwajowy będzie zbadany w wozowni w celu ustalenia, czy hamulce działały sprawnie.

Ceny żywca

Ceny żywca na targu miejskim w okresie od 9 do 15 b. m. wynosiły: konia roboczego wyższego gatunku od 350 do 400 zł., niższego gatunku od 150 do 250 zł., krowy dojnej od 150 do 300 zł. za sztukę, wołu żywej wagi za kg. od 40 do 80 gr., cielęcia żywej wagi od 45 do 75 gr., wieprza żywej wagi słoninowego od 70 do 90 gr. i mięsnego od 65 do 85 gr.

Podróżuj samolotem

Przy grobie
św. Dominika

W dniach 22-go i 23-go b. m. o godz. 6-ej pp. w sali „Collegium Theologicum" ul. Traugutta Nr. 1 O. Rafał Tomasiewicz ze Zgromadzenia O. O. Dominikanów, sekretarz Angelicum w Rzymie, wygłosi dwa odczyty na tematy: w sobotę (22 b. m.) „Przy grobie św. Dominika", w niedzielę (23 b. m.) — „Św. Katarzyna Senеńska". Odczyty będą ilustrowane przeźroczami. Bilety wstępu od 50 gr. do nabycia w kancelarji parafji św. Krzyża.

Nowe opłaty czekowe
P.K.O.

Dnia 15 b. m. odbyła się w P. K. O. konferencja z przedstawicielami Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. Przedmiotem konferencji była sprawa nowej taryfy opłat czekowych P.K.O., przyczem ustalono, że taryfa ta uwzględnia możliwe mksimum interesów wszystkich sfer gospodarczych, a inne jej ujmowanie przez pewne sfery, jest wynikiem nieporozumienia.

Nowa taryfa ma na celu wzmożenie obrotu bezgotówkowego a dotychczasowe jej stosowanie wykazuje właśnie wzrost tego działu.

Wspaniały dar

Ogród Zoologiczny w Nowym Jorku, którego dyrektor w r. ub. zwiedził Miejski Ogród Zoologiczny w Warszawie, pragnąc przyczynić się do rozwoju warszawskiej pokrewnej instytucji, ofiarował amerykańskiego bizona, którego linja okrętowa Gdynia — Ameryka zgodziła się przewieźć bezpłatnie. Wobec wyjazdu statku „Pułaski" 22 b. m. z Nowego Jorku, już w połowie października można się spodziewać w Warszawie tego wspaniałego zwierzęcia, krewniaka naszego żubra.

Zwycięstwo Kusocińskiego
w Sztokholmie

SZTOKHOLM. 21.9. (PAT.). W czwartek. rozegrane zostały w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez klub Hellas.

Głównym punktem programu był bieg na 3 tys. mtr., w którym zmierzyli się Kusociński i obecny mistrz świata niedawny jego pogromca Duńczyk Nielsen. Kusociński wygrał bezapelacyjnie w czasie 8:32,2. Nielsen zajął dopiero 6-te miejsce.

Publiczność zgromadzona na stadjonie urządziła Kusocińskiemu wielką owację. Polak zdobył dwie nagrody honorowe.

Legja zwycięża Racing-Club
3 : 2

Międzyklubowy mecz tenisowy Racing - Club — Legja, którego pierwszy dzień przyniósł już niespodziewane, choć całkowicie zasłużone zwycięstwo Hebdy nad Borotrą, zakończył się dziś sensacyjną porażką Francuzów w grze podwójnej, a jednocześnie zwycięstwem Legji nad Racing - Clubem w stosunku 3:2.

Rozgrywki rozpoczęły się od singla Goldschmidt — Hebda, w którym gracz polski potwierdzając swą znakomitą formę, wykazaną wczoraj w spotkaniu z Borotrą, zwyciężył Francuza w stosunku 4:6, 6:2, 6:0. W pierwszym secie Hebda prowadził już 3:1, a potem 4:2, lecz w tym momencie uległ pewnemu załamaniu, co pozwoliło ambitnie grającemu Francuzowi zdobyć pierwszego seta. W drugim secie Hebda wchodzi w uderzenie i, grając bardzo regularnie i inteligentnie, opanowuje całkowicie sytuację i zdobywa z łatwością obydwa sety.

Spotkanie Borotra — Tłoczyński, zakończone zwycięstwem Francuza 6:2, 7:5, nie było emocjonujące. Tłoczyński grał lepiej, niż wczoraj, psuł jednak bardzo wiele piłek i niepotrzebnie podchodził do siatki, co w grze z Borotrą nie mogło zapewnić mu powodzenia. Pierwszego seta Borotra wygrywa łatwo 6:2, następny set rozpoczyna się zdobyciem dwóch gemów przez Tłoczyńskiego — lecz Borotra wygrywa następne 4. Tłoczyński wyrównywuje i prowadzi nawet 5:4. Borotra z dużym wysiłkiem wyrównywuje, poczem zdobywa następne dwa gemy i wygrywa mecz.

Odnosiło się wrażenie, że gdyby gra się przeciągnęła, to zwycięstwo przypadłoby prawdopodobnie Tłoczyńskiemu.

Gra podwójna dostarczyła widzom największych emocyj. Zwycięstwo w tem spotkaniu wydawało się przed rozpoczęciem gry niemal niemożliwe. Jednakże Hebda i Tłoczyński grając doskonale, zdobywają w szybkiem tempie pierwszego seta w stosunku 6:0. Francuzi, zaskoczeni znakomitą grą pary polskiej, nie mogą się zdobyć na skuteczny opór, gdyż i w drugim secie pierwszego gema zdobywa para polska. Następne dwa gemy dają chwilową przewagę Francuzom, poczem Polacy wyrównywują i prowadzą 3:2, poczem po wyrównaniu przez Francuzów zdobywają bezapelacyjnie następne trzy gemy i wygrywają mecz w znakomitym stosunku 6:0, 6:3.

Bohaterem dnia i całego meczu Legji z Racing - Clubem był niewątpliwie Hebda, którego świetna gra zadecydowała o zwycięstwie.

W rozegranym następnie meczu pokazowym Borotra — Goldschmidt, przeciwko drugiej parze polskiej Tarłowski — Bratek, para francuska nie bez trudności zwyciężyła 7:5, 6:4.

Sport

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W niedzielę o godz. 16-ej odbędą się na torze betonowym stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie motocyklowe mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej. Z zawodników zagranicznych startować mają niemcy: Ernesst i Tenigkeit.

DZIEŃ ROBOTNICZEGO PIŁKARSTWA W WARSZAWIE

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie t. zw. „Dzień" robotniczego piłkarstwa na rzecz robotniczego podokręgu autonomicznego. Program przewiduje pierwszego dnia trzy mecze: Sarmata—Hapoel, Czarni—Drukarz (boisko Skry godz. 13.30), Jutrznia — Weker (w Błoniu), a drugiego dnia 5 spotkań: Znicz — Skra (w Pruszkowie), Tur Naprzód — Maraton (w Sochaczewie), Turowianka — Union (w Wołominie), Marymont — Elektryczność i Bojer — Tur Wisła

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW ZAGRANICĄ

W Sztokholmie na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startuje Janusz Kusociński.

Druga rejestracja mężczyzn
ur. w r. 1914

W najbliższym czasie ukaże się na murach stolicy obwieszczenie prezydenta miasta o drugiej powszechnej rejestracji ur. w. r. 1914, która dokonana będzie w Warszawie w okresie od 1 października do 30 listopada.

Obowiązkowi zgłoszenia się do drugiej rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1914, mieszkający stale w obrębie Warszawy i przebywający czasowo w stolicy, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju. Prócz ur. w 1914 r. obowiązkowi temu podlegają również mężczyźni ur. w latach od 1904 do 1913 włącznie, dotychczas nieposiadający uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Obowiązkowi temu nie podlegają jedynie osoby, posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną wyraźnie przez władze administracyjne, względnie urzędy konsularne. Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, względnie jej pełnienie lub odbycie, nie zwalnia od obowiązku drugiej rejestracji.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie 1) już zarejestrowani — zaświadczenie o zgłoszeniu się do pierwszej rejestracji i dowody zameldowania w Warszawie, 2) niezarejestrowani — metrykę urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

Rejestracja będzie się odbywała podług specjalnego planu, który podaje omawiane obwieszczenie.

Kronika sądowa

Ciekawy problem

WARSZAWA. — W Sądzie Najwyższym znalazł rozstrzygnięcie ciekawy problemat, czy pracodawca ma prawo zwolnić swego pracownika bez odszkodowania, jeśli ten uwodzi mu żonę. Właściciel piekarni, p. Józef P., zwolnił Władysława B. bez wymówienia mu na trzy miesiące i bez wypłacenia 3-miesięcznego odszkodowania. Zwolnienie z pracy nastąpiło wskutek tego, że właściciel piekarni pochwycił pracownika na czułem tete a tete ze swoją żoną.

Pan B. wystąpił do Sądu Pracy, żądając ryczałtowego odszkodowania w kwocie 1000 zł. i sąd stwierdził, że w kwestjach stosunku pracodawców do pracownika romanse nie mogą odgrywać roli. Tak samo zawyrokowała i druga instancja.

W Sądzie Najwyższym pełnomocnik pozwanego dowodził, że należy szeroko interpretować winę pracownika, któremu nie wolno obrażać pracodawcy. Gdyby np. p. Władysław B. spoliczkował pana P., to niewątpliwie mógłby być zwolniony bez żadnego odszkodowania z własnej winy. Uwiedzenie żony stanowi policzek dla zdradzonego męża spowodnością boleśniejszy, niż wszelkie rękoczyny.

Do tych wywodów przychylił się Sąd Najwyższy, uchylając poprzedni wyrok i przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Czy chora umysłowo?

WARSZAWA. — W Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Pauliny Zmitrowiczowej, która przed 20 laty, jako 18-letnia dziewczyna wyjechała do Ameryki, gdzie wkrótce zasłynęła dzięki swej urodzie i osiągnęła wielki majątek. Nagle w r. 1932 władze amerykańskie deportowały Zmitrowiczową, zarzucając jej niemoralne prowadzenie się. Przybywszy do Warszawy, deportowana zgłosiła się do Komisarjatu Rządu i oświadczyła, że w Ameryce pozostał jej majątek, przedstawiający się w postaci kilku domów oraz rachunku czekowego w banku chicagoskim.

Przeprowadzono dochodzenie i dowiedziano się, że sądy amerykańskie pozbawiły Zmitrowiczową majątku, uznawszy ją uprzednio jako umysłowo chorą. Władze sądowe polskie mianowały więc kuratora w osobie adw. Jagowda, który uzyskał z banku chicagoskiego pieniądze na utrzymanie Zmitrowiczowej, tułającej się do tego czasu po domach noclegowych. Obecnie Zmitrowiczowa wyszła za mąż za niejakiego Skowrońskiego spod Augustowa i mąż wniósł do sądu podanie z prośbą, by adw. Jagowdowi odjęto funkcje kuratora majątku żony i przekazano je jemu, jako mężowi. Żądanie to spotkało się jednak z protestem Zmitrowiczowej, która podejrzewa męża, że pojął ją jedynie dla zdobycia fortuny.

Zmitrowiczowa uparcie twierdzi, że posiada pełnię władz umysłowych i została ubezwłasnowolniona wskutek intryg. Zaprezentowała nawet sądowi dwa świadectwa lekarskie. Co innego jednak mówi kierowniczka domu noclegowego, w którym przez dłuższy czas mieszkała Zmitrowiczowa. Według tej relacji, pensjonarjuszka zachowywała się spokojnie, ale od czasu do czasu uciekała z zakładu pod wpływem podniecenia erotycznego.

Sąd ma poważny kłopot ze sprawą Zmitrowiczowej, gdyż nie chce się ona stawić na kilkakrotnie już wyznaczane badanie lekarskie.

Złagodzenie kary

WARSZAWA. — Donosiliśmy wczoraj o procesie Anny Lutówny, skazanej na 4 lata więzienia za nakłonienie przyjaciółki swojej, Janiny Szymańskiej, do samobójstwa. Sąd Apelacyjny uznał za możliwe złagodzić winę oskarżonej i wymierzył jej karę 2-ch lat więzienia.

Ukrycie dochodu

WARSZAWA. — W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie głównego buchaltera duńskiej firmy „Vagn Lomholdt", Szmula Hazena, oskarżonego o współudział w ukrywaniu dochodów firmy przed wymiarem podatkowym. Ekspertyza ksiąg wykazała, że Hazen ukrył dochód w kwocie 13 miljonów zł. Właściciel domu handlowego, Lomholdt, po wykryciu afery, uciekł zagranicę i władze aresztowały tylko jego dwóch buchalterów, z których jeden zmarł przed procesem.

Sąd skazał Szmula Hazena na grzywnę 733.000 zł. i 6 miesięcy aresztu.

Niebywała afera zagranicznej firmy naraziła Skarb Państwa na straty w wysokości około miljona złotych.

Do „Braci Sokołów"

STANISŁAWÓW. — Przed sądem przysięgłych rozegrał się proces księdza grecko-katolickiego, Fedorowa, oskarżonego o działalność antypaństwową. Paroch odpowiadał za ogłoszenie listu do „Braci Sokołów" w Sadzowic, wychwalającego mord w konsulacie sowieckim we Lwowie. List nawoływał również, aby ludność ukraińska dzień stracenia Biłasa i Danyłyszyna, sprawców napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, obchodziła jako dzień żałoby narodowej. W wyniku rozprawy ks. Fedorow skazany został na 5 lat więzienia.

Skarga o 12.000 zł.

KATOWICE. — Górnicy, zatrudnieni na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, wystąpili do sądu ze skargą o 12.000 zł. tytułem zaległych zarobków. W skardze tej górnicy podnoszą, że właściciele kopalni nie dotrzymali zobowiązań i umowy, w myśl której mieli wypłacić należność do dnia 7 b. m.

Szajka rabusiów

TARNÓW. — Sąd przysięgłych w Tarnowie przystąpił do rozpatrywania sprawy szajki rabusiów, grasujących w powiecie tarnowskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Ferdynand Galas, Józef Weisło, Wojciech Kochan, Józef Bobrowski oraz Ignacy i Władysław Tomaszkiewicze. Szajka dokonała szeregu napadów rabunkowych. Galas, któremu grozi największa odpowiedzialność, jako przywódcy bandy, symuluje obłęd i nic odpowiada na zadawane mu pytania. Wśród oskarżonych na uwagę zasługuje Weisło, który dał się wciągnąć na drogę przestępstwa, żyjąc w nędzy, jako bezrobotny od paru lat. Weisło klęka na ławie i wobec sądu składa przysięgę, że będzie mówił prawdę. On jeden też przyznaje się do udziału w napadach, inni cynicznie zaprzeczają faktom, zawartym w akcie oskarżenia.

Rozprawa szajki rabusiów potrwa dwa dni.

Ceny mięsa

Podług notowań inspekcji handlowej zarządu miejskiego m. stoł. Warszawy, ceny rynkowe w handlu detalicznym mięsa, tłuszczu, sadła i szmalcu w tygodniu od 9 do 15 b. m. kształtowały się jak następuje: mięso wołowe — 1 zł. 40 gr. — 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 55 gr., cielęce — 1 zł. 70 gr. — 2 zł. 20 gr. — 1 zł. 93 gr., baranie — 1 zł. 60 gr., — 2 zł. — zł. 86 gr., wieprzowe — 1 zł. 30 gr. — 1 zł. 40 gr. — 1 zł. 36 gr., kiełbasa zwyczajna — 2 zł. — 2 zł. 30 gr. — 2 zł. 18 gr., słonina świeża — 1 zł. 30 gr. — 1 zł. 50 gr. — 1 zł. 38 gr., solona — 1 zł. 30 gr. — 1 łz. 50 gr. — 1 zł. 38 gr., sadło — 1 zł 40 gr. — 1 zł. 80 gr. — 1 zł. 67 gr., szmalec — 2 zł., wszystko za kg.

Na marginesie smutnej sprawy

Może to zwróci uwagę na rolę trustów i karteli

Często bywa tak: pewne zjawiska uznaje się za wybitnie szkodliwe dla społeczeństwa, dla życia gospodarczego, a robi się niewiele dla naprawienia zła. Aż nagle zdarza się jakiś wypadek, rzucający jaskrawe światło na uboczne choćby następstwa nieprawidłowości struktury gospodarczej, dobrze zresztą znanej wszystkim, i wówczas dopiero wybucha bomba, wówczas dopiero ludzie zabierają się na serjo do uporządkowania stosunków.

Weźmy przykład karteli.

Życie gospodarcze w ostatnich czasach daje zadziwiające przykłady szkodliwości takich porozumień. Weźmy ostatnio stosunki w dziedzinie przemysłu cementowego.

Ceny spadły do 40 proc. cen przedkartelowych, co wywarło duży wpływ na zbyt. Wzrosła liczba zatrudnionych. Tętno w tej dziedzinie wyraźnie się wzmogło. Natomiast w czasie istnienia kartelu cementowego w dziedzinie tej panował zastój.

„Centro-cement" był czynnikiem, niszczącym nasze gospodarstwo, uniemożliwiającym zaspokojenie ogólnych potrzeb. Ilustruje się powyższe twierdzenie doskonale wzrostem konsumcji cementu po rozwiązaniu kartelu. W drugim kwartale bieżącego roku sprzedano 276.2 tys. tonn cementu, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego sprzedano dwa razy mniej, bo zaledwie 134.9 tys. tonn.

Zestawienie to wyraźnie dowodzi, że zrzeszenia gospodarcze o charakterze monopolistycznym stanowią czynnik hamujący rozwój gospodarczy i pogłębiający kryzys. Z podobnem zjawiskiem spotykamy się w przemyśle naftowym, cukrowniczym i węglowym.

Wszędzie kartele usztywniają ceny i każą sobie płacić haracz, dochodzący do 60 proc.

Kartele i trusty nie są naszem zdaniem zjawiskiem normalnem, stanowiącem naturalną ewolucję życia gospodarczego. Mają one charakter raczej patologiczny i są wynikiem pewnych obliczeń, mających swoje źródło w wygórowanym egoizmie niektórych gospodarujących jednostek.

Państwo nie może patrzeć obojętnie na tworzenie się takich ośrodków dyspozycji gospodarczej, jak kartele lub trusty **ze względu na to, że tworzą się tam ogromne ogniska kapitałów i władzy, czasem silniejszej od władz państwowych. Dlaczego silniejszej?**

Jeden z ekonomistów amerykańskich, generał Waheer, w okresie tworzenia się trustów i karteli powiedział w odniesieniu do przekupstwa, stosowanego przez nie:

„Cóż można więcej wymagać, każdy człowiek kosztuje określoną sumę. (To zresztą jest amerykańska przesada! — Przyp. Red.). Przypominam sobie bardzo porządnego człowieka, który pracował w komorze celnej i który spotkał się z licznemi propozycjami łapówek. Napisał on po pewnym czasie do szefa podanie o dymisję.

— Uważam — pisał on — **za konieczne ustąpić. Dotychczas byłem nieugięty, ale w ostatnich czasach tak zbliżono się do mojej ceny, że obawiam się mocno, że ulegnę propozycjom, które mnie się stawia".**

Tak było swego czasu w Ameryce. Otóż i u nas ten moment ma duże znaczenie. Ostatnie smutne wydarzenia niestety potwierdzają ten nasz pogląd.

Przypominamy sobie, że w księgach handlowych przedstawicielstw pewnego przedsiębiorstwa państwowego znaleziono niedawno wydatek 1000 zł. na przekupienie urzędnika skarbowego.

Jeżeli większe przedsiębiorstwa państwowe stosują takie metody postępowania, to można sobie wyobrazić, co wyrabiają dysponujące ogromnemi sumami na te cele kartele i trusty. Pewne wydarzenia na tem tle powinny zwrócić uwagę władz na te kartele.

Zrzeszenia gospodarcze są naogół rzeczą pożyteczną, ale z chwilą kiedy one przyjmują charakter organizacyj, regulujących zbyt i produkcję, z chwilą kiedy dzięki umowom stają się monopolistami, z tą chwilą zaczynają być instytucją społecznie szkodliwą i nic nie może usprawiedliwić ich istnienia.

W naszych warunkach specjalnie pożądane byłoby rozwiązywanie podobnych organizacyj, gdyż u nas są one poza tem wszystkiem jeszcze ekspozyturami obcego kapitału.

Powinniśmy wszyscy pamiętać o orzeczeniu sądu w sprawie kartelu cementowego, gdyż orzeczenie to rozciąga się na większość naszych karteli.

„Powód do rozwiązania kartelu cementowego Sąd Kartelowy upatruje w utrzymywaniu przez kartel ceny cementu gospodarczo nieusprawiedliwionej, w zaniechaniu starań w kierunku reorganizacji przemysłu cementowego, któraby pozwoliła dostosować jego działalność do zmienionych na rynku warunków, a przez to zarówno poprawić kalkulację przedsiębiorstw, jak i jednocześnie udostępnić cement odbiorcom, co jedno i drugie leży w interesie całego gospodarstwa narodowego".

Wszystko to z pewnemi odmianami da się powiedzieć i o nafcie, i o cukrze, i o węglu, i o wielu, wielu innych produktach.

Ciekawe, czy Sąd Kartelowy zainteresował się tem wszystkiem, czy nie? Bo to przecież także leży „w interesie całego gospodarstwa narodowego".

M. R.

Silny wzrost
Zapasu złota
w Banku Francji

Ostatnio ogłoszony bilans Banku Francji wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem. Zapas złota zwiększył się o 54,5 milj. fr. i wynosi 82.153,4 milj. fr. Obieg banknotów zmniejszył się 576,4 milj. fr. i wynosi 80.440.4 milj. fr. Natychmiast płatne zobowiązania, łącznie z obiegiem banknotów zmniejszyły się o 151,8 do 101.839,8 milj. fr. Stosunek pokrycia złotem wynosi 80,67 proc. wobec 80,50 proc. w okresie ubiegłym.

W KILKU WIERSZACH

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE

W dn. 20 b. m. przybył do Warszawy szef sekcji w austrjackiem Minist. r-twie Rolnictwa p. Straubinger, w celu omówienia pewnych spraw, związanych z eksportem polskiej nierogacizny do Austrji.

W związku z przewidywanemi rozmowami donoszą z Wiednia, że problemat stosunków polsko-austrjackich znalazł oddźwięk na łamach „Neues Wiener Tagblatt". Pismo stwierdza m. in., że eksport austrjacki do Polski w ostatnim czasie „nieco się poprawił".

OBNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH O 20 PROC.

Z Kowna donoszą: Ministerstwo Komunikacji zgłosiło na Radę Ministrów projekt obniżenia o 20 proc. taryfy osobowej i towarowej. (To jest przynajmniej śmiałe postawienie sprawy: taryfy kolejowe należy wobec zmienionych warunków gospodarczych redukować generalnie, a nie ułamkowo, jak w Polsce).

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-TURECKA

Z dniem 30 b. m. wchodzi w życie konwencja handlowa polsko-turecka. Konwencja ta została zawarta jeszcze w r. 1931, poczem była ratyfikowana przez Polskę w r. 1932, a przez Turcję w r. 1933. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych natomiast nastąpiła dopiero w sierpniu r. b. Wejście w życie tego traktatu może dać nam pewne dodatnie rezultaty, uzyskujemy bowiem klauzulę największego uprzywilejowania oraz pewną ilość zniżek celnych dla różnych wyrobów z drzewa, jak posadzki, dykty, forniery i meble gięte, oraz dla kołder wełnianych, bursztynu i wyrobów fajansowych.

Przewrót w gospodarce leśnej

„Wielopiętrowe" lasy

Na kongresie niemieckiego związku leśników w Bonn omawiano sensacyjną sprawę daleko idących zmian w systemie uprawy lasów.

Chodzi o to, że dotychczas wielkie obszary lasów były równocześnie obsadzane jednym gatunkiem drzewa i później równocześnie wszystkie drzewa ścinano. Obecnie, na podstawie badań fachowych, stwierdzono, że ten system ma bardzo wiele stron ujemnych, jak naprzykład ścinanie w masie drzew wyrośniętych i niewyrośniętych, także takich, które mogłyby dalej rosnąć z powodzeniem, dalej wytwarzanie sprzyjających warunków dla szkodników leśnych i t. d. Dlatego też od dłuższego czasu rozpatrywano sprawę przejścia na system lasu wielopiętrowego, złożonego z kilku kondygnacyj drzew, młodszych i starych, którýby był bardziej zbliżony wyglądem do lasu pierwotnego.

Wprawdzie w takim lesie wielopiętrowym przyrost masy drzewnej jest stosunkowo mały w młodych drzewach, ale ogólny przyrost we wszystkich kondygnacjach jest o wiele większy, niż w lesie „jednopiętrowym".

Przejście na lasy typu wielopiętrowego miałoby olbrzymie znaczenie gospodarcze nietylko dlatego, że zwiększyłaby się produkcja masy drzewnej, lecz także dlatego, że przy tym systemie możliwe byłoby lepsze dostosowanie się do wahań zapotrzebowania. W lesie bowiem jednopiętrowym zaniechanie wyrębu w jednym roku narusza cały plan i pociąga za sobą różne inne trudności.

Rzecz ciekawa: las wielopiętrowy będzie swym wyglądem o wiele więcej przypominać las pierwotny, ale zato jego uprawa będzie wymagała o wiele większej ilości wykwalifikowanej pracy, gdyż w tego typu lesie każde drzewo jest właściwie traktowane indywidualnie, a wyrąb jest bardzo trudny.

Już obecnie w Niemczech przechodzi się w niektórych okręgach na system wielopiętrowy. Oczywiście jego rezultaty zaznaczą się dopiero po kilkudziesięciu latach. Równoczesne udoskonalenie systemu mierzenia przyrostu i oceny masy drzewnej ułatwi znacznie gospodarkę leśną.

Dla Niemiec powyższa sprawa ma duże znaczenie, gdyż odczuwają one stale brak drzewa. Stąd wysiłki, zmierzające do udoskonalenia gospodarki leśnej, są częścią wielkiego planu gospodarczego uniezależnienia Rzeszy od przywozu obcych surowców.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 10-go do 16-go września 1934 r. Według obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	20,00	17,10	21,25	15,15
Gdańsk	—	18,44	23,61	17,08
Poznań	18,69	17,67	21,54	17,58
Bydgoszcz	17,76	17.66	21,58	17,67
Łódź	20,75	16,87	—	17,00
Lublin	18,57	16,25	18,05	18,77
Równe	17,11	15.00	16,50	11,75
Wilno	18,50	15,49	—	14,87
Katowice	21,19	17,15	—	15,78
Kraków	20,12	16,29	—	14,00
Lwów	18.12	16,62	—	13,05

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Berlin	41,00	32,80	40,18	—
Hamburg	19,90	15,12	18,86	13,32
Praga	36,35	28,54	30,47	25,47
Brno Mor.	34,71	27,20	30,47	24.79
Wiedeń	35,47	25,06	30,12	22,25
Liverpool	17,33	—	—	17,74
Chicago	21,73	16,32	25,27	21.16
Buen. Aires	12,47	—	—	17,73

Ceny chleba i mleka

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego, detaliczne ceny rynkowe chleba i mleka w tygodniu od 9 do 15 b. m. kształtowały się następująco: chleb pszenny 60 — 90 — 70 grr., razowy — 26 gr., pytlowy — 33 gr., mąka żytnia pytlowa — 34 gr., pszenna 45—50—49 gr., kasza jęczmienna — 36 gr., orkiszowa — 36 gr., gryczana — 66 gr., pęczak — 36 gr., kasza jaglana — 70 gr., manna — 60 gr. za kg.

Rekordowe obroty

portu gdyńskiego

W sierpniu r. b. przeładowano w Gdyni: węgla eksportowego 504.102 tonny, pozostałych ładunków 52.779 tonn, razem 556.881 tonn, oraz importowano 87.293 t. Ogółem więc cały przeładunek wynosi 644.174 t. Przeładunek za sierpień jest rekordowy, t. j. osiągnął największą ilość tonn, jakiej nie było jeszcze od powstania portu w Gdyni. Za tenże okres przeładowano w Gdańsku: węgla eksportowego 272.411 tonn, pozostałych ładunków 198.479 t., razem 470.890 tonn oraz importowano 49.107 tonn. Ogółem 519.997 t. Całkowity przeładunek w Gdyni i Gdańsku wynosi 1.164.171 t.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.20½; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.05; marka niemiecka 195; szyling austrjacki 98; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58¼.

Dewizy: Berlin 211.35; Belgja 124.22; Gdańsk 172.80; Londyn 26.08; Nowy Jork 5.22.12; Nowy Jork (kabel) 5.22.62; Paryż 34.87; Praga 21.99; Szwajcarja 172.59; Włochy 45.39.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 66.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 72.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62.75; 7 proc. Poż. Śląska 65; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 54; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 48.75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 68; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 70.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62.

Akcje: Bank Polski 94; Lilpop 10.20; Starachowice 11.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 24; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 4; Haberbusch 34.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 20. 9. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 17.00—17.50; II stand. 16,50—17,00; pszenica jednolita stara i nowa 748 gl. 20—21; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19—20; owies jednolity 468 gl. 15,75—16,50; owies zbierany 438 gl. nowy 15,00—15,50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 17—18; jęczmień browarny 20,50—22,00; groch polny z workiem 28—30; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 22,50—23,50; peluszka 23—24; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 9,00—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; koniczyna czerwona surowa 150—170; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 170—190; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46—50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia pośladnia 15.50—16.50; otręby pszenne gr. stand. 12,00—12,50; pszen. średnie 11,50—12.00; otręby pszenne miałkie 11,50—12,00; żytnie 10,25—10,75; kuchy lniane 18,00—18.50; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 19,00—19,50; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 4.011 tonn w tem żyta 2.990 tonn. Usposobienie stałe.

Ze świata

Oryginalny klub kobiet

Czy zmusi on kawalerów do małżeństwa?

W Stanach Zjednoczonych powstał oryginalny klub kobiecy „zdolnych do zamążpójścia dziewcząt". Siedzibą klubu jest miasto Baltimore, a przewodniczy mu panna Worting, jedna z najbardziej agresywnych i zdecydowanych kobiet amerykańskich. Prezeska tego niezwykłego klubu, zapytana przez pewnego dziennikarza o plany, odpowiedziała:

„Chcemy wytworzyć ducha solidarności między wszystkiemi młodemi kandydatkami do małżeństwa. Niech pan weźmie pod uwagę, że obecnie jest ponad pięć miljonów młodych ludzi, zupełnie przygotowanych do prowadzenia życia małżeńskiego, a jednak nie chcących żenić się. Tych właśnie młodych ludzi chcemy zmusić do małżeństwa!"

— Czy wolno mi zapytać, w jaki sposób pragną panie to osiągnąć?

— Ależ to rzecz bardzo prosta — odpowiedziała miss Worting.— Nie pozwolimy na to, aby jakakolwiek należąca do klubu dziewczyna darzyła swoją przyjaźnią czy bodaj tylko sympatją młodego człowieka, który oświadczy, że nie ma żadnego zamiaru ożenienia się.

Memento mori

Niezwykły samobójca sam przygotował pogrzeb

Niejaki Malabid, student z Manili (Filipiny), zachował się w sposób istotnie niebywały. Udał się on mianowicie do zakładu pogrzebowego, gdzie zostawił wskazówki co do swego pogrzebu, który miał odbyć się o godz. 3-ej popołudniu tego samego dnia, zostawił adres, pod którym należało szukać jego zwłok, zapłacił za pogrzeb i wyszedł.

Dokonawszy tej niezwykłej czynności, Malabid udał się do fotografa, polecił dokonać zdjęcia i zostawił adresy osób, którym należy wysłać odbitki. Od fotografa student - oryginał udał się do domu, gdzie napisał kilka listów, poczem przebrał się w najlepsze ubranie, pożegnał się ze swą gospodynią, zapłacił należne komorne i wyszedł.

O godz. 2.30 popołudniu znaleziono jego ciało, przebite dwiema kulami, w miejskim parku. Samobójca w liście, który trzymał w ręce, prosił, aby jego zwłoki przeniesiono do domu, gdzie już czekał wóz zakładu pogrzebowego.

Przygoda ministra Simona

Musiał wykupić peronowy bilet

Przed kilku dniami dworzec Waterloo w Londynie miał w swoim rodzaju sensację. Na peron wejść chciał wysokiego wzrostu jegomość, ubrany bardzo dostatnio i będący w towarzystwie starszej niewiasty. Odchodził właśnie pociąg do Southampton.

Gdy portjer zażądał od nich biletów, ów jegomość oświadczył: „Jestem Simon, proszę mnie przepuścić, chcę odprowadzić matkę do pociągu".

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana ministra — odpowiedział portjer — musi pan jednak nabyć bilet peronowy, inaczej bowiem, zresztą z wielką przykrością, nie będę mógł pana przepuścić!

Na takie dictum angielski minister Spraw Zagranicznych skierował się do okienka kasowego i istotnie wykupił bilet peronowy.

Instytut Handlu Zagranicznego

zamiast P. I. E.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu dobiegają do końca prace, związane z uruchomieniem Instytutu Handlu Zagranicznego w miejsce dotychczas istniejącego Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zadaniem Instytutu Handlu Zagranicznego będzie ujęcie całokształtu prac w dziedzinie organizacji, oraz badań handlu zagranicznego i scentralizowanie i uzgodnienie wysiłków naszego handla zarówno w dziedzinie eksportu, jak i importu.

Instytut ten połączyłby oraz zespolił dotychczasową działalność Państw. Instytutu Eksportowego, mającą charakter raczej badawczy i informacyjny z niektóremi funkcjami administracyjnemi wydziału handlu zagranicznego, istniejącego przy departamencie handlowym w Min. Przem. i Handlu.

Czynniki miarodajne wskazują na konieczność koordynowania w dobie bieżącej importu z eksportem. Chodzi tu przedewszystkiem o ujednostajnienie i scalenie w jednej instytucji wszystkich czynności, związanych ze sprawą reglamentacji, wymiany zagranicznej i ulepszenia jej funkcji. Instytut Handlu Zagranicznego powołany zostaje w tym celu, aby przez skoordynowanie przebiegu operacyj importowych z istotnemi potrzebami rozwojowemi eksportu dostosować całokształt obrotów zagranicznych do gruntownie zmienionych dziś warunków.

„Wielka umowa"

polsko-angielska

Wczoraj w Londynie rozpoczęły się obrady komisji kontyngentowej obu delegacyj, polskiej i brytyjskiej, do rokowań handlowych polsko - angielskich. Prace tej komisji mają charakter przygotowawczy do mających się rozpocząć w pierwszych dniach października r. b. oficjalnych rokowań handlowych.

Pertraktacje handlowe polsko - angielskie, prowadzone w Londynie w czerwcu i w lipcu r. b., zawieszone zostały na okres wakacyjny. Niebawem z Polski wyrusza delegacja oficjalna oraz delegaci sfer gospodarczych, jako rzeczoznawcy, współpracujący z delegacją polską.

Rokowania handlowe polsko-angielskie mają na celu zawarcie nowego traktatu handlowego między Polską a Anglją, gdyż dotychczasowa umowa z 1923 r. nie odpowiadała pogłębiającym się stosunkom gospodarczym polsko - angielskim. Rokowania te toczą się w życzliwej atmosferze i obie delegacje wykazują wzajemne zrozumienie interesów gospodarczych obu krajów. Należy więc przypuszczać, że rokowania zakończą się pozytywnym rezultatem. Potrwają one jednak conajmniej kilka tygodni, gdyż z całego kompleksu stosunków gospodarczych między obu krajami dotychczas przedyskutowano jedynie sprawy celne i kontyngentowe, pozostaje więc do uzgodnienia jeszcze cały szereg problemów.

*

Wśród sfer gospodarczych panuje przekonanie, że nowy układ handlowy z Anglją oparty będzie na szerokich podstawach. Obok właściwego traktatu handlowego, ma być zawartych kilka umów specjalnych, które przyczynią się do uregulowania stosunków - gospodarczych polsko - angielskich.

Ceny jarzyn

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego ceny rynkowe w handlu detalicznym jarzyn w tygodniu od 9 do 15 b. m. kształtowały się następująco: ziemniaki 7—8 — 7 gr., groch polny — 38 gr., cukrowy — 60 gr., fasola biała duża — 85 gr., kapusta kwaszona 20—25—22 gr. za kg., świeża 15 — 30 — 21 gr. za główkę, buraki 8 — 10 — 9 gr. za pęczek, marchew 10—15—11 gr., cebula 15 — 20 — 16 gr. za kg.

Stanisław Piasecki

Teatr narciarski

TEATR ATENEUM: **Ułani księcia Józefa.** Krotochwila ze śpiewami i tańcami w opracowaniu Mazura. — Pani X. Dramat A. Bissona.

Teatr Ateneum w gmachu Związku Zawodowego Kolejowców na Powiślu objął w tym sezonie Wiktor Biegański. Dziwne już koleje przechodziła ta scena, co rok niemal zmieniająca kierowników. Dyrektorował tu kiedyś i zegadłowiczował Szpakiewicz, przez ktoryś tam sezon niestrawnym repertuarem hinkemanowskim próbowała karmić publiczność Strońska, potem przez jeden rok Jaracz zrobił z Ateneum teatr z prawdziwego zdarzenia, przyszedł wreszcie dwuletni okres dwugłowych dyrekcyj. Naprzód rozleciał się nie bez przykrego swądu duumvirat Jaracz — Schiller, potem duumvirat Schiller — Adwentowicz pogrążył teatr w ostateczny chaos repertuarowy i upadek, zaczem zarząd Z. Z. K. upatrzył sobie nowego kierownika teatru, Biegańskiego. Ten-ci miał Ateneum wydźwignąć i do świetności przywrócić.

Nie można powiedzieć, aby nowy dyrektor nie wziął się do dzieła energicznie. Na kilka tygodni przed rozpoczęciem sezonu wydrukowano i rozesłano prospekty, zapowiadające niebylejakie innowacje: pilnym widzom Ateneum dodawać się będzie do biletów premje! Wprawdzie nie złote zegarki, ale bądź co bądź ten, kto wykaże się największą ilością zakupionych biletów zdobyć może bezpłatny kupon na dwutygodniową wycieczkę pociągiem dancing-narty-bridge dookoła Polski, następni zaś, skolei wykupionych biletów teatralnych, „miłośnicy Ateneum" mają szanse zdobycia 172 pomniejszych nagród, od pary nart do pary butów narciarskich włącznie. Już sam dobór nagród świadczy dodatnio o optymiźmie nowej dyrekcji; przebija zeń wiara, że teatr przetrwa do zimy.

Mniej optymistyczne nastroje panowały wśród tej garstki widzów, która przybyła na inauguracyjne przedstawienia sezonu. Wyraźnie: przedstawienia, a nie przedstawienie, bo w Ateneum, zerwano obecnie z szablonem jednego przedstawienia dziennie. Dają dziennie po dwa spektakle. Jeden o g. 6-ej popołudniu („Ułani księcia Józefa"), drugi o 8.30 wieczorem („Pani X"). W przerwach zaś między jednem a drugiem przedstawieniem, tudzież w antraktach, przygrywa — a jakże! — muzyczka. Na obfitości i różnorodności wrażeń nie zbywa więc widzom. Ale na jakich widzów liczy się — to już odgadnąć trudno.

Kogo dziś zainteresować może dokonana przed kilkudziesięciu laty, przez jakiegoś anonimowego „Mazura", adaptacja niemieckiego wodewilu, przemundurowanego na „Ułanów księcia Józefa"? Kiedyś, w latach przedwojennych, może same już amarantowe rabaty ułańskie i rozbrzmiewające ze sceny piosenki żołnierskie, budziły w widzach patrjotyczne wzruszenia. Ale dziś, kiedy na każdej rewji oglądamy całe pułki ułańskie, kiedy mamy swoje wojsko prawdziwe, miałby ktoś w teatrze wzruszać się kilkoma aktorami, źle noszącymi mundury? Akcji przecież nie ma w owych „Ułanach księcia Józefa" prawie żadnej, sensu za grosz. Żebyż to choć subtelnością formy scenicznej uczyniono widowisko znośnem! Żywo jeszcze mamy w pamięci urocze przedstawienie, jakie potrafił z „Królowej Przedmieścia", zrobić Schiller. W Ateneum tego ani śladu. Grubo ciosane, nieomal amatorskie przedstawienie, trzaskanie butami i dzwonienie ostrogami. niemuzykalnie odkrzykiwane piosenki — i tyle.

Nie poprawia wcale sytuacji wstawka baletowa w ostatnim akcie. Ziuta Buczyńska jest tancerką najwyższej klasy, zespół taneczny Mieczyńskiej również artyzm reprezentuje wysoki — ale właśnie dlatego, chciałoby się to zobaczyć na innem tle. Żeby sobie nie psuć wrażenia.

A może przedstawienie „Ułanów Księcia Józefa" pomyślane jest w Ateneum dla młodzieży? Sąsiadami moimi w teatrze byli dwaj chłopcy, których pilnie obserwowałem. Młodszy, ośmioletni, bawił się nieźle już przez to samo, że pierwszy raz był w teatrze; starszy, czernastoletni, ziewał.

Przypuśćmy więc, że popołudniowe przedstawienie w Ateneum przeznaczone jest dla słabo rozwiniętych umysłowo dzieci do lat ośmiu; ale dla kogo gra się wieczorem melodramacidło Bissona „Pani X"? Jest to straszliwie wzruszająca historja z wysokich sfer towarzyskich.

Ona (800.000 fr. posagu), piękna i młoda, rzuca kochającego ją do szaleństwa męża, rzuca nieletnie dziecko i ucieka z kochankiem. On, wysoki dygnitarz sądowy, nie chce jej przebaczyć, gdy po kilku latach wiarołomna wraca skruszona do męża i nieletniego syna. Odtrąca ją, okrutnik, nieludzko. „Idź precz, na ulicę!" Więc ona stacza się na dno upadku. Buenos Aires, kokaina i eter, absynt. Po dwudziestu latach powrót zza morza do kraju z ostatnim kochankiem, bandytą. Ten coś przewąchał o przeszłości swej przyjaciółki i ma ochotę szantażować jej syna, który myśli, że matka dawno nie żyje. Strzał rewolwerowy — i szantażysta pada trupem, zanim zdołał wykonać swój niecny zamiar.

Przed sądem staje „pani X", morderczyni. Odmawia wszelkich zeznań, aby nikt się nie dowiedział kim jest, aby hańba nie spadła na głowę syna. Sąd wyznacza jej obrońcę z urzędu. Tym obrońcą jest oczywiście — jej syn. Płomienna mowa, uniewinnienie, skrucha nieludzkiego męża, syn dowiaduje się kogo bronił, „matko!", „synu!" i t. d. do nagłej śmierci nieszczęsnej kobiety na środku sceny włącznie.

To wszystko w wykonaniu zespołu aktorskiego, zgrywającego się prowincjonalnie do utraty tchu i zdarcia głosu. To wszystko z Ireną Solską w roli pani X, poto chyba nieludzko wciągniętą w tę beznadziejną szmirę, aby boleśnie wykazać, że wiek wielkiej aktorki nakreślił już wyraźne granice jej możliwościom scenicznym.

Jeden wielki łańcuch fatalnych nieporozumień.

Mówią... piszą...

Nagrobek „Swiętu Warszawy"

W znakomicie redagowanym kwartalniku „Muzyka Polska", którego trzeci numer ukazał się świeżo z druku, znajdujemy cięte „Refleksje" J. Olchy. Wśród nich zaś taki nagrobek osławionemu „Świętu Warszawy", przed którem pierwsi ostrzegaliśmy swojego czasu na łamach ABC:

„Niedawno czytaliśmy w prasie o zorganizowanem w sierpniu r. b. „Święcie Warszawy". Podobno fatalnie na tem święcie wyszli ci, co uwierzywszy szumnym, mocno reklamowanym zapowiedziom organizatorów tej imprezy — wykupili bilety (karnety) i do Warszawy na „Święto" przyjechali, a było takich ponoć około 6.000 osób, jak również i ci, co jako muzycy-wykonawcy zostali zaproszeni do wzięcia udziału w koncertach „Święta", do nich rzetelnie się przygotowywali i porządnie napracowali.

Zamiast „Święta" — skandal!

Część zapowiedzianych imprez, ku wielkiemu oburzeniu posiadaczy karnetów wcale się nie odbyła, a niektóre koncerty odbyły się ku wielkiemu oburzeniu wykonawców wobec kilku na sali słuchaczy. Sytuacja była tego rodzaju, iż posiadacze karnetów szukali wykonawców, a wykonawcy czekali na słuchaczy — jak w zabawie w ciuciu-bakę.

Główny organizator imprez muzycznych „Święta Warszawy" — p. Mateusz Gliński i jego dzielni pomocnicy pp.: Henryk Markiewicz i Jakób Surowicz mogą być dumni z dokonanego dzieła!

Ktoś musiał jednak za to zapłacić, ktoś musiał na tem stracić, a ktoś — zarobić.

Zapłacili za to posiadacze karnetów, którzy przybyli do Warszawy w poszukiwaniu wrażeń artystycznych. Stracili na tem muzycy polscy i muzyka w Polsce, bo tak organizowane imprezy ujemnie wpływają na propagandę poważnej muzyki wśród szerokich warstw społecznych — kompromitują muzykę.

Czy kto na tem zarobił — nikt nie wie"

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Skarby sztuki średniowiecznej w Hagia Sofia.** W słynnym meczecie w Konstantynopolu prowadzone są obecnie prace restauracyjne. Prof. Whittemore z Instytutu Sztuki Bizantyjskiej w Bostonie pracuje od trzech lat nad wydobyciem drogocennych mozaik dawnej katedry spod gipsowych i wapiennych warstw, któremi Turcy starali się je pokryć. Mozaiki w środkowej nawie, w t. zw. „Narthexie", są już odsłonięte. Wspaniała ta część katedry o marmurowych ścianach i sklepieniu, pokrytem złotem, połączona pięcioma bogato rzeźbionemi drzwiami z zewnętrzną częścią świątyni, t. zw. Exonarthexem, oraz dziewięcioma wejściami do wnętrza świątyni, wygląda dziś taksamo, jak przed 14-oma wiekami, gdy cesarz Justynjan i jego żona, cesarzowa Teodora, zdążali w uroczystym orszaku przez nawę kościelną do loży cesarskiej na galerji.

Teatr

— **Teatr w klasztorze tybetańskim.** W Tybecie, w klasztorze buddyjskim, odbywają się przedstawienia teatralne. Grają sztukę „Djczaro" — jest to baśń fantastyczna, w której główną postacią jest królowa rusałek. Teatr tybetański dostępny jest wyłącznie dla mężczyzn — kobietom nie wolno przekroczyć progów teatru, taksamo kobiety nie mogą brać udziału w przedstawieniu. wszystkie role kobiece grają młodzi zakonnicy buddyjscy.

— **Komedja Nestroya.** W Jugosławji wystawiono w Lublanie komedję autora „Trójki hultajskiej", Jana Nastroya, wiedeńskiego sowizdrzała-filozofa z połowy ubiegłego wieku. Komedja, grana w lublańskim teatrze, nosi tytuł „Siarka, olej i cykorja", a jej premjera jest znakiem renesansu Nestroya, głoszonego przez krytyka Otto Forst-Battaglję.

Muzyka

— **Strawiński, herbu Sulima.** Jak już donosiliśmy, na festiwalu w Wenecji na estradzie znalazło się równocześnie dwóch Strawińskich: Igor Strawiński dyrygował wykonaniem swego „Capriccio", Strawiński-syn zaś grał partję fortepianową. Otóż na afiszu, zapowiadającym występ Strawińskiego-syna było wydrukowane: „Światosław Sulima Strawiński". Syn Igora Strawińskiego mógł w ten sposób podać swoje nazwisko, gdyż słynny kompozytor rosyjski pochodzi, jak wiadomo, z rodziny polskiej i jest Sulimczykiem.

— **Wynik konkursu na pieśń śląską.** Rozstrzygnięty został konkurs Polskiego Radja na pieśń śląską. Komisja w składzie pp. E. Morawskiego, K. Sikorskiego, K. Stromengera i F. Szopskiego oraz przy udziale J. Lefelda przyznała pierwszą nagrodę w wysokości zł. 250 utworom, oznaczonym hasłem „Na śląską nutę" (p. Stanisław Lipski — Kraków); drugą nagrodę w wyskości zł. 150 — utworom, oznaczonym hasłem „Istebna" (Feliks Nowowiejski — Poznań); trzecią nagrodę w wysokości zł. 100 — utworom, oznaczonym hasłem „Diatonico" (Kazimierz Jurdziński — Warszawa). Pozatem komisja wyszczególnia z uznaniem kompozycje, nadesłane pod hasłem „Ondraszek" i „Viola". W miesiącu listopadzie zorganizowane będą audycje, w których wykonane będą nagrodzone kompozycje.

— **Echa Kongresu Przeciwgruźliczego w prasie chorwackiej.** W zagrzebskim dzienniku „Jutarnji List" ukazał się w dzisiejszem wydaniu obszerny artykuł uczestnika Kongresu Przeciwgruźliczego w Polsce, prof. dr. V. Cepulica o pracach Kongresu i jego organizacji. Autor podkreśla obfite plony pracy naukowej zjazdu, do czego, stwierdza on, w znacznym stopniu przyczynili się gościnni gospodarze. Opisując w dalszym ciągu instytucje, zwiedzone przez uczestników Kongresu, autor podnosi rozwój Polski we wszystkich dziedzinach.

— **Pierwsze wykonanie „Orfeusza" Monteverdiego.** Na zakończenie kursu muzyki włoskiej 17-go wieku w Perugji wykonany został po raz pierwszy w Europie utwór Klaudjusza Monteverdiego „Orfeusz". Utwór ten wykonany był w obecności słuchaczy kursu, reprezentujących 35 krajów.

Na ekranach

„Czy Lucyna jest dziewczyna?"
(„Capitol")

A więc mamy już za sobą pierwszą premejrę filmu krajowego w obecnym sezonie! I trzeba odrazu stwierdzić, że początek ten wypadł nadspodziewanie pomyślnie, dając świadectwo dużemu postępowi techniki naszych filmowców, oraz ich wyczucia kina.

Zalatujący teatrzykiem rewjowym tytuł kryje za sobą zupełnie możliwy i ołyginalny scenarjusz K. Toma, w którym stosunkowo mało jest kabaretu, a sporo dowcipu naprawdę kinowego. Obeszło się też bez dotychczasowej plagi szmoncesów, względnie kaleczenia polszczyzny. Wprawdzie niektóre wyrażenia nasuwają pewne wątpliwości, ale ostatecznie ginie to w wartkim nurcie wydarzeń scenicznych, w których oglądamy perypetje nowoczesnej kobiety - inżyniera, zdobywającej w męskiem przebraniu zajęcie w swym zawodzie, a w kobiecej szacie miłość kolegi po fachu. Nie odbywa się to bez rozlicznych przygód, nieporozumień, trudności i t. p., stanowiących zresztą istotę filmu i chwilami naprawdę bardzo zabawnych, tak, że publiczność śmieje się do rozpuku. Błędem byłoby szukać tam jakiegoś sensu głębszego. Jest to poprostu lekka komedja, chwilami granicząca z farsą, a stawiająca sobie za cel rozbawienie widza, co jej się całkowicie udaje. Wolelibyśmy może, aby trochę mniej było pijaństwa, choć na szczęście potraktowane ono jest dość dyskretnie.

Wykonawcy zasłużyli na rzetelne pochwały. Smosarska wykazała zupełnie dotychczas u niej niespotykany temperament, werwę i rozproszyła sceptycyzm, jaki niektórzy żywili co do jej „męskiego" występu. Osobiście wolę ją nawet w tych momentach filmu, kiedy udaje chłopca. Wtedy jeszcze bardziej odbiega od dotychczasowego szablonu. Partnerem jej jest popularny Bodo, któremu rola inżyniera, — zapracowanego nad udoskonaleniem motoru samochodowego, w wolnych zaś chwilach flirtującego zawzięcie, — odpowiada znacznie lepiej niż ostatnie jego „wyfraczone" kreacje. Obok tej pary aktorów filmowych widzimy grupę „teatralną", niemniej doskonale wywiązującą się z zadania. Są to: Chmielewski, jako papa Lucynki, znakomita Ćwiklińska, jako kochliwa starzejąca się hrabina ex - diva operetkowa, pełen umiaru (sic!) Grabowski, jako równie kochliwy baron, oraz urocza Czaplińska, tym razem nie babunia, tylko — niania tejże Lucynki. Każde z nich dało świetną w swoim rodzaju postać, przyczyniając się walnie do ogólnego sukcesu. Słabiej wypadła Skalska, w roli kokieteryjnej sekretarki. Ale może to tak przez porównanie...

Reżyserja (reż. J. Gardan, kier. artyst. M. Krawicz) nadała akcji dobre tempo, wiążąc umiejętnie poszczególne epizody. Na szczególne uznanie zasługują wysoce artystyczne zdjęcia nestora polskich operatorów, inż. Z. Gwiazdowskiego, i to zarówno kilka ślicznych plenerów (nad wodą!), jak i szereg efektownych pod względem oświetlenia zdjęć w studio. Po raz pierwszy widzimy film, nakręcony w nowem atelier „Falanga". Postęp jest odrazu duży. Dekoracje mają więcej rozmachu i przestrzeni. Rotmil i Norris urządzili wnętrza ze smakiem. Muzykę skomponował H. Wars, szczęściem jest jej bardzo mało, bo szablon „utworów" tego kompozytora zaczyna już być nudny. Udźwiękowienie pierwszorzędne. Nie mogę powstrzymać się od wymienienia nazwiska inż. Rochowicza, kierującego zdjęciami dźwięku, a którego praca przyniosła duży postęp w tej dziedzinie filmu polskiego.

Reasumując: film bardzo udany, który powinien mieć powodzenie u publiczności, szukającej niefrasobliwej rozrywki.

Nad program dwa filmy rysunkowe Max'a Fleischera, tudzież film sportowy Paramount'u o słynnej sportsmence Ditrichson.

A. Ruszkowski

Listy miłosne
Arystydesa Brianda

„Les Nouvelles Littéraires" w ostatnim numerze ogłaszają kilka listów, pochodzących z prywatnej korespondencji Aryst. Brianda, głośnego francuskiego polityka.

Niedawno nadeszła wiadomość, że w małem miasteczku normandzkiem zmarła pani Jeanne N..., która w czasach młodości Brianda była jego przyjaciółką. Miłość ich zaczęła się w r. 1891 i trwała dwanaście lat.

Jeanne N... przechowywała troskliwie liczne listy, otrzymywane od młodego podówczas adwokata, który darzył ją szczerą i gorącą miłością. Obecnie, gdy para kochanków już nie żyje, nic nie przeszkadzało opublikowaniu korespondencji, będącej bezcennym materjałem dla biografów Brianda. Malują one Brianda jako człowieka, pełne są zapału, młodości, namiętności — mają tą żywość uczucia, jaką Briand długo zachował i w swej pracy politycznej.

Poniżej przytaczamy parę fragmentów. Pierwszy z nich jest początkiem listu, wysłanego z Saint-Nazaire, w niedzielę czerwcową 1892 r. do Jeanne, której Briand nie widział już kilka dni.

Najmilsze moje Kochanie! Dopiero gdybym ci mógł dokładnie opisać smutek i przygnębienie, jakie ogarnęło mnie po Twoim odjeździe, mogłabyś wtedy Ty mieć choć jakie takie pojęcie o miłości, którą we mnie wzbudziłaś. Do niczego nie mam chęci, wszystko mnie nudzi i nuży. Zdaje mi się, że słońce zciemniało, że drzewa już nie są zielone, że morze, oblewające naszą plażę jest jeszcze brudniejsze niż zwykle.

O ukochana moja, kocham Cię niezmiernie i czuję to, że do życia potrzebne mi jest spojrzenie twoich oczu, pocałunki twych warg, dotknięcie twego ciała. Nie minie ani jedna chwila, żebym nie pomyślał o Tobie, żebym Cię nie zapragnął.

Kocham Cię. Kocham do szaleństwa i jestem o Ciebie zazdrosny. Zazdrosny jestem o wszystkich, którzy się do Ciebie zbliżają, o twoją siostrę, o pieszczące Cię twoje siostrzenice,o powietrze, którem oddychasz, o wieś, na którą patrzysz, o łoże, w którem spoczywasz i które zachowuje odcisk twego ubóstwianego ciała.

Następnie „Les Nouvelles Littéraires" przytaczają listy, w których Briand opisuje ukochanej swoje wystąpienia na zebraniach politycznych, zapewnia ją, że niedługo będzie żoną deputowanego. W r. 1893 Jeanne N... przyjeżdża do Paryża. Miłość trwa dalej. Ale ostatnie lata zostały zamącone. zdaje się, z winy Jeanne. Wreszcie w r. 1898 Briand posyła jej list, będący zerwaniem. Podobno Jeanne porzuciła Brianda dla wieśniaka normandzkiego. Briand zdradzony, z chwilą, gdy odkrywa prawdę, odchodzi. Ostatni swój list zakończył:

„Życzę ci, ażebyś lepiej korzystała z życia... I pozostaję twym przyjacielem Ari". **(b).**

Alfred Jesionowski

Bibljoteczka Bałtycka
II.

Polska Bibljoteka Bałtycka stworzona została przedewszystkiem w tym celu, by umożliwić przeciętnemu obywatelowi polskiemu orjentowanie się w kwestjach pomorskich. Nabywanie bowiem wielkich prac Instytutu Bałtyckiego nie jest łatwe dla przeciętnej kieszeni polskiego inteligenta. Serja polska Bibljoteczki Bałtyckiej nie obejmuje tomików o charakterze propagandowo-politycznym, lecz zawiera zagadnienia ekonomiczne, artystyczne, turystyczne i historyczne. O „Wiśle Pomorskiej" Rybczyńskiego wspominałem już przy omawianiu tomików francuskich. Zupełnie świeżo ukazała się praca dr. St. Zajączkowskiego o Krzyżakach w Prusach. Autor próbuje dać syntezę obecnej wiedzy na ten temat, uwzględniając skrupulatnie prace niemieckie i polskie, reformując sobie własny swój pogląd. Dla tego, kto sprawy krzyżackie zna tylko z Lewickiego, stanowić będzie ta książeczka prawdziwą rewelację, tyle tu nowych, ciekawych, przeciętnemu laikowi nieznanych szczegółów. Napisana jest zajmująco i żywo. Borowika książeczka o Gdyni i Leitgebera o Kopenhadze stoją na pograniczu prac ekonomicznych i turystycznych, gdyż uwzględniają oba te momenty. Ponieważ o pracy Borowika, dyrektora Instytutu Bałtyckiego już wspomniałem, omówię tylko krótko jeszcze piękne dziełko Leitgebera. Zasadniczy układ tej książki jest podobny do pracy o Gdyni. I tę książkę zdobi mnóstwo dobrze dobranych ilustracyj, świetna mapka kolorowa Kopenhagi (oryginalna duńska). Autor położył główny nacisk na opis portu, jego historję i znaczenie obecne. Stąd książeczka ta ma znaczenie przedewszystkiem ekonomiczne, ale także jako przewodnik turystyczny oddać może cenne usługi.

Najnowszym tomikiem Bibljoteczki Bałtyckiej jest znakomicie opracowany przewodnik Knothego po Toruniu. Jest to poprostu wzór przewodnika turystycznego, opracowany metodycznie, przejrzyście, z gruntownem znawstwem historji i topografji Torunia, zaopatrzony w trzy mapki i kilkanaście ilustracyj. Książeczka dzieli się na: Uwagi wstępne (położenie i historja miasta) — Zwiedzanie śródmieścia (trasa naznaczona w mapce) — Najważniejsze zabytki (dobry katalog zabytków Muzeum toruńskiego) — Spacery i wycieczki, wreszcie Dodatek Praktyczny. Tomik ten jest bardzo cenną pozycją Bibljoteczki Bałtyckiej.

Patrząc teraz na całość Bibljoteczki — podkreślamy z uznaniem sam pomysł Instytutu Bałtyckiego stworzenia cyklu tomików w językach obcych, jako materjał polityczno - propagandowy w tej tak ważnej dla nas kwestji, jaką jest Pomorze. Staranne dalsze kompletowanie Bibljoteczki jest nietylko wskazane, ale potrzebne. Chodzi dalej o to, by się tomiki te znalazły w rękach tych, dla których są przeznaczone. W pierwszym rzędzie znaleźć się one powinny w redakcjach wielkich pism światowyh, ewent. z streszczeniem, zgóry przygotowanem, dalej wszystkie nasze placówki dyplomatyczne i konsularne powinny je posiadać i odpowiednio wykorzystywać. Niech w ten sposób spełnią zadanie, dla którego zostały stworzone. Polska Bibljoteczka Bałtycka zaś znaleźć się winna w rękach każdego Polaka - inteligenta, który pragnie być zorjentowanym w zagadnieniach bałtyckich. Bibljoteczka ta jednakże powinna być znacznie rozszerzona, obejmować musi wszystkie najistotniejsze zagadnienia pomorzoznawcze w syntetycznym skrócie, opracowanym w analogiczny sposób, jak n. p. francuska praca Osborne'a o własności ziemskiej na Pomorzu, lub Wasilewskiego: Problem narodowościowy na Pomorzu. Starczy poprostu wyjąć kilka celniejszych prac z tomów zbiorowych (podobnie jak Morawskiego: Kultura umysłowa na Pomorzu), skrócić je nieco i wydać je w cenach nieprzekraczających 2 zł. Napewno książeczki znajdą czytelników wśród starszego społeczeństwa, a zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P. wejdą w skład bibljotek szkolnych. W ten sposób obejmie działalność Instytutu Bałtyckiego znacznie szerszy zasięg, zainteresuje szersze sfery społeczeństwa kwestją, która dotąd, niestety, bliżej interesowała tylko nieliczne sfery uczonych.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś ostatni raz komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim. Jutro premjera dramatu „Ludwik XI" Delavigne'a w przekladzie Milaszewskiego z Węgrzynem, Węgierką i Lindorfówną w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówna, Dymszą i Symem. W próbach „Sen nocy letniej" Szekspira w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije" ze Zniczem, Rożyckim i Lubieńską.

TEATR MAŁY: nieczynny.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o godzinie 6 popołudniu krotochwila „Ułani księcia Józefa" o g. 8.30 wiecz. sztuka Al. Bissona „Pani X." z Ireną Solską.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską. W próbach „Sygnały" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „W starej Bandzie djabeł pali".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: W środę, 26 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum uroczysta inauguracja 10-go jubileuszowego sezonu koncertowego w sali Konserwatorjum pod dyrekcją Henryka Markiewicza. Program poświęcony muzyce kameralnej wykona Warszawski Kwartet Smyczkowy przy współudziale Ignacego Rosenbauma (fortepian w kwintecie). W programie kwartet Statkowskiego, kwintet Zarębskiego i kwartet Debussy'ego.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Burza".

AS: od 4—6 „Sabra" od 6 „Prokurator Alicja Horn".

AMOR: „Chata Wuja Toma" i dodatki.

ANTINEA: „Zabwka" i dodatki.

ATLANTIC: „Viva - Villa".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".

CASINO: „365 żon króla Pansola".

COLOSSEUM: „Przedmiescie" i rewja.

COLOSSEUM (Mala sala): „Pierwsza Miłość Cowboja".

CORSO: „Sprytna dziewczyna" i rewja.

CRISTAL: „Miasto widm" oraz „Harry jest głodny".

ERA: „Droga do szczęścia" i „Paryskie szaleństwa".

EUROPA: „Twe usta kłamią".

FAMA: „Katastrofa Czeluskina" i „Wyrok życia".

FORUM: „A. L. 14 zatonęła" i „Mecz Baer — Carnera".

GLORJA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".

KOMETA: „Miraże szczęścia" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Szalona noc" i dodatki.

LOS: Od 4 — 8 „Rycerze stepu", 8 — 11.30 „Pieśn nad Pieśniami".

LUX: „Na rozkaz kobiety" i „Miłostki baletnicy".

MEWA: „Wybuchowa blondynka".

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

MASKA: „Pieśń nad pieśniami" i dodatki.

MARS: „Wyrok życia" i aktualności dźwiękowe.

MIEJSKIE: „Katarzyna Wielka".

MIEJSKIE (dla młodzieży pocz. 4.30): „Człowiek, który ukradł serce".

NOWA TOMBOLA: „Otchiań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „Wielka księżna Aleksandra"

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat" i „Ekstaza".

PAN: „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Lady Lou" i „Klub dżentelmenów".

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Serce olbrzyma" i „Niebezpieczna gra".

PROMIEŃ: „Poskromiciel" i „Harold Lloyd".

PRAGA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

RAJ: „King-Kong" i dodatki.

RIVIERA: „Królowa niewolników" i „Wyjście żydów z Egiptu".

ROXY: „Śmierć odpoczywa" i dod.

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Demon złota" i „Dzieje włóczęgi".

STAROMIEJSKIE: „Schowajcie swe smutki" i dodatki.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Paryskie szaleństwo" i dod.

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Parada rezerwistów" i dodatki.

„VARIETE-KINO" (gmach Cyrku): „Coś nowego", „Dzieje grzechu" i rewja.

Pełna tabela loterji

15-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

1.000.000 zł. — 132138.

15.000 zł. — 44784 140897.

10.000 zł. — 14916 115386 130601 132630 134515.

5.000 zł. — 5447 126988 161616.

2.000 zł. — 42514 49604 102872 145838 151103 153077.

1.000 zł. — 1940 4106 7393 11047 22031 37658 52608 70990 76690 78789 80509 83337 98743 100633 107682 114757 118207 117755 123072 130242 148494 153978 156092 161056.

Stawki

14 83 212 339 442 530 98 775 828 46 79 1147 228 419 72 78 547 50 631 729 871 921 78 94 2083 91 126 79 341 46 47 61 512 21 68 719 29 864 3176 222 305 434 56 74 605 997 4054 82 139 80 281 351 53 56 468 551 96 708 978 5036 44 369 75 460 536 610 36 744 76 93 907 6236 86 319 421 25 37 557 92 703 79 981 86 7133 216 71 379 755 77 857 941 8027 499 605 58 735 78 819 915 38 68 9006 329 30 486 603 13 724 822.

10174 258 443 92 556 662 11086 130 232 65 347 653 856 941 81 12094 190 204 407 41 54 618 755 88 840 54 977 13156 257 307 44 469 526 608 864 75

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 20. IX.

Gon. 1. Dyst. 2100 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Dres, chł. Kobitowicz, 2) Lidja (25.50), 3) Irrtum (48), 4) Royal Majesty (44,50). Tot. 6,50, fr. 5 i 6 zł.

Gon. 2. Dyst. 2200 m. nagr. 2.500 zł.: 1) Jontek, ż. Stasiak, 2) Traglast (18.50), 3) Fra Diavolo (52), 4) Carmen III (67), 5) Nadobna (213), 6) Burłaj (112,50). Tot. 7,50, fr. 5,50 i 6,50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1200 m. nagr. 2.100 zł.: 1) Tamano, ż. Keogh, 2) Guerra (43.50), 3) Alraune (30), 4) Prorok (10). Tot. 13, fr. 9 i 17 zł.

Gon. 4. Dyst. 2100 m. nagr. 2.000 zł.: 1) Dyktator, ż. Gill, 2) Hermes II (11,50), 3) Rewers (37). Tot. 8,50.

Gon. 5. Dyst. 1100 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Norwegja, ż. Keogh, 2) Langora (16), 3) Prus (68), 4) Lena II (158), 5) Kawaler Różany (98.50), 6) Tosca (62). Tot. 8,50, fr. 6 i 6,50.

Gon. 6. Dyst. 1600 m. nagr. 1.600 zł.: 1) Arva Varalia, j. Balcer, 2) Florencja (37), 3) Curia (142), 4) Hellada (15.50), 5) Briiotta (186), 6) Qui pourras (112), 7) Skipetar (258), 8) Huron (82.50), 9) Fides (17). Tot. 22, fr. 9,50, 13 i 22 zł.

Gon. 7. Dyst. 1800 m. nagr. 1.400 zł.: 1) Honfleur, chł. Tokarski, 2) Flit (19). Tot. 5,50 zł.

SOBOTA, 22 WRZEŚNIA 1934.

GON. 1. Dyst. 2800 mtr. Burzan, Dniepr.

GON. 2. Dyst. 2100 mtr. Libacja Mellon, Mohacz, Manru, Hidalgo, Farsa.

GON. 3. Dyst. 3200 m. płoty. Cudem Cudów, Nurt, Facet, Le Palikare, Prince Galahad.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Baczyn, Proca, Aak, Ekran II, Czerkies, Guldynka, Samotny, Keen, Fuszer.

GON. 5. 10.000 zł. Nagroda im. Gen. K. Sosnkowskiego dla 3 l. i st. cg. Dyst. 1600 m. Wagram, Fandango II, Dalaj Lama, Moloch, Hogarth, Grand Scigneur, Jawor III.

GON. 6. Dyst. 1100 m. Lotr, Igor II, Akcept, Rywal, Grawer.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Leander, Ney, Ilias, Tercja, Madelon II, Latona, Levico, Kalif, Garonna II.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Tina, Estonja, Kryton, Eclair II, Apatin. Ingusz, Amor II, Dolores III.

GON. 9. Dyst. 2400 m. Pellacia, Felka, Dzierlatka, Irbit II, Aramis, Grisette II.

NASZE TYPY

1) Burzan
2) Hidalgo. Farsa
3) Prince Galahad, Cudem Cudów
4) Baczyn, Aak, Guldynka
5) Wagram, Jawor III, Grand Scigneur
6) Igor II, Łotr
7) Ilias, Ney, Kalif
8) Ingusz, Eclair II, Apatin
9) Aramis, Felka

900 81 1138 243 577 696 768 884 15168 455 538 689 870 961 16054 277 128 454 75 586 642 71 700 45 872 17113 43 279 356 64 435 549 656 80 99 842 77 982 18018 118 449 611 72 80 87 931 19060 224 508 671 737 95 810 45 951.

20014 50 93 117 52 210 21 86 469 556 808 65 913 69 21020 46 99 137 264 687 996 22200 9 19 484 610 35 58 97 909 17 99 23460 757 865 66 79 24020 53 403 36 64 69 504 629 33 893 961 25002 124 252 735 849 78 92 900 26044 101 262 315 24 92 540 63 72 613 760 84 89 962 27138 81 254 66 447 97 574 610 25 49 742 918 28008 115 47 81 266 616 19 25 754 865 29250 352 54 75 434 565 75 607 57 715 51 845.

30004 24 51 79 161 206 332 413 26 591 741 31027 87 265 94 334 95 435 511 662 809 29 33 39 76 32179 216 82 336 597 659 97 711 33046 135 250 381 447 98 614 59 720 77 19 808 36 67 908 34024 29 102 36 56 237 340 428 69 587 709 50 871 35147 68 239 368 614 86 981 36174 90 233 82 382 401 17 610 702 813 28 955 95 37271 606 61 817 928.

38245 63 498 721 93 880 989 39024 37 162 385 459 68 525 788 849 944.

40490 511 82 686 92 790 806 41042 117 92 214 15 365 434 88 769 82 897 919 99 66 42016 65 203 314 556 637 44 55 731 99 874 98 983 43000 09 267 75 393 456 70 549 99 703 813 44038 123 59 84 436 714 814 29 45256 317 454 87 741 914 46067 140 65 330 466 584 616 96 802 927 47095 324 530 695 48008 15 22 42 117 389 422 58 621 754 864 952 70 73 49143 47 86 99 304 5 46 99 481 748 802 987.

50257 335 491 511 13 680 869 916 51157 79 222 337 535 626 40 728 39 63 856 900 39 57 52351 434 84 523 72 86 629 889 946 53040 151 312 607 803 54022 163 93 200 16 456 72 768 673 94 707 816 87 207 25 91 55032 51 58 75 149 254 75 309 75 87 450 536 683 848 67 89 944 56141 73 342 64 421 545 608 73 708 88 824 31 57002 98 110 43 274 418 702 900 44 59370 98 462 512 22 76 77 614 870 923 88.

60017 65 233 323 69 86 91 409 67 718 31 91 930 61286 96 355 62 534 610 13 55 957 62178 621 46 94 905 63120 276 91 378 485 525 86 93 869 916 64 65082 106 579 612 92 712 923 66049 55 74 210 338 61 78 527 74 96 734 984 67077 267 312 14 24 404 794 849 68 906 68048 120 84 373 539 627 710 842 93 98 90 69203 88 493 591 790 958

70002 75 78 140 99 399 422 30 70 575 620 726 872 71052 342 402 533 755 943 57 72017 28 287 369 438 57 557 610 711 805 89 926 51 80 73062 255 347 500 73 606 40 9815 74127 41 94 234 55 452 65 76 517 35 61 603 20 63 873 75059 142 67 289 310 50 494 702 76042 229 387 632 38 65 749 69 79 822 953 77054 150 475 80 893 78134 421 630 62 63 796 872 83 84 79028 104 43 231 313 402 557

80196 237 314 87 409 96 506 663 716 88 890 912 81033 80 126 47 240 314 651 74 716 870 943 82001 135 290 329 460 898 62 964 69 83083 414 524 678 763 77 922 62 80 82 84122 278 93 301 47 453 552 729 96 842 83 930 47 63 86 85008 73 291 402 871 86070 93 107 268 437 511 56 631 35 727 87317 40 89 450 54 660 706 80 875 97 925 929 88053 97 194 410 541 845 83.

90090 121 316 54 458 68 634 37 42 72 773 817 29 91005 76 175 78 272 412 562 78 613 749 800 964 91 92343 527 47 71 670 75 724 826 900 14 87 96 93055 173 343 435 906 10 18 94040 45 151 232 454 578 91 609 35 75 860.

95004 144 270 392 419 31 554 96049 88 156 225 38 366 716 809 17 35 940 92 97041 94 247 50 65 392 95 434 67 86 95 593 601 828 66 932 98028 91 232 313 50 418 663 823 34 40 98 931 99039 135 245 80 301 659 742 83 867 84.

100097 113 54 213 73 327 425 645 831 34 47 970 101006 11 63 67 113 37 73 243 447 554 678 726 938 89 102085 246 385 519 44 683 713 20 876 965 103075 82 176 293 104116 28 93 425 46 626 67 96 711 810 922 28 54 105159 89 306 523 83 97 617 776 106084 243 318 419 77 97 522 670 98 711 809 54 83 902 16 19 107010 150 327 59 557 693 878 108001 62 154 372 460 546 942 50 109003 161 253 55 596 652 67 701 77 826 49 900 47 69 80.

110051 298 458 572 92 657 773 834 97 111102 17 438 95 548 112010 314 501 32 79 639 57 95 899 113077 100 62 323 26 494 658 722 24 865 90 983 114039 52 103 56 495 671 80 648 86 711 911 72 115077 134 43 206 26 41 345 61 99 542 46 603 15 718 35 41 116029 89 93 294 418 51 597 632 79 717 117025 80 452 719 57 118015 62

189 244 378 502 40 52 54 74 606 32 76 747 870 965 93 119029 77 257 90 92 302 14 57 64 557 61 698 717 854 56.

120020 96 168 82 99 238 385 434 66 620 46 766 72 121003 17 158 96 242 59 75 79 588 725 43 49 68 79 954 70 122134 50 54 82 258 667 828 43 938 123060 77 78 229 55 369 402 656 124243 340 508 618 32 76 739 60 125122 271 326 58 79 490 500 621 717 933 37 91 126041 194 243 52 403 71 534 656 827 46 943 127053 241 97 487 938 78 128058 152 325 44 565 72 777 870 913 129077 100 4 23 334 35 49 445 533 604 743 50 54 812.

130206 8 75 329 37 82 86 99 477 590 659 709 891 131032 496 557 611 43 77 718 34 75 817 67 132084 101 18 443 524 41 95 756 835 944 133010 92 389 590 710 817 942 134098 147 325 40 427 52 56 516 68 676 700 91 135023 221 69 336 39 94 434 43 57 510 42 712 27 975 136055 93 203 575 984 137200 347 717 37 830 946 138066 180 389 442 609 55 139164 525 609 706 33 848 997.

140031 35 122 204 87 470 538 628 706 40 819 141186 90 92 241 400 43 57 590 96 723 24 813 25 35 94 912 142289 302 24 88 463 561 682 745 816 143002 27 91 129 46 50 252 372 477 97 609 29 993 144005 230 338 54 415 91 548 870 95 908 65 82 145016 52 59 98 127 47 80 453 61 533 37 630 52 730 53 827 42 146246 369 474 614 748 846 86 937 72 147034 75 91 335 70 403 585 700 5 966 148023 122 60 228 43 318 456 504 719 60 959 149020 243 87 394 505 716 60 87 803 49 966 81 150133 245 393 99 479 510 789 860 63 78 933 151030 87 104 215 83 378 440 746 57 59 847 936 69.

152119 407 735 839 68 920 153091 123 393 432 58 80 89 563 71 86 610 31 74 851 154061 128 60 348 407 523 630 962 85 155061 62 122 266 490 602 818 38 61 970 156098 303 63 656 65 81 732 38 53 950 84 157019 77 88 314 49 422 45 566 733 42 158025 342 99 586 623 90 95 721 71 75 80 847 916 159101 201 28 645 87 88 741 887 993.

160085 118 73 256 334 54 417 22 536 656 744 55 816 81 161067 109 210 327 451 680 709 74 886 162061 72 190 269 94 395 401 614 885 909 46 163014 25 103 57 362 89 505 39 58 84 681 702 13 23 864 906 164078 223 315 40 80 426 544 873 165009 42 66 104 92 645 58 826 166040 104 75 92 304 21 34 504 619 745 868 948 167165 248 811 976 168036 39 126 364 92 438 502 24 717 848 169299 420 40 667 851 933 86.

III ciągnienie

Stawki

93 272 643 772 84 800 1278 540 89 627 53 2370 472 572 3494 97 648 4060 72 147 398 627 5017 264 392 623 6467 533 88 95 7248 308 87 405 869 8229 46 431 578 940 10157 276 419 45 844 59 11364 702 85 12049 62 299 674 826 13472 893 14046 129 648 15294 844 16278 322 894 17525 740 56 98 953 18114 400 918 19187.

20012 626 737 886 21019 129 758 810 21 22352 569 758 23623 24656 798 25420 48 606 70 26234 491 708 929 64 27065 166 484 605 769 28105 894 578 29015 46 254 408 701 80 94 30119 46 67 436 690 906 59 3100 9 505 691 890 32025 139 313 33 400 12 61 557 823 33009 673 34349 805 943 35025 332 503 641 36041 204 457 663 37095 277 79 504 60. 38027 345 561 627 39396 440 797 819.

40128 328 69 411 524 683 818 41229 22380 400 25 835 43101 239 44093 217 61 514 943 45200 81 395 694 46531 635 752 47285 314 28 689 892 48483 903 49380 434 575 890.

50034 219 70 310 431 684 893 854 51158 822 473 725 882 901 52056 432 845 53001 155 288 445 731 845 54076 438 81 571 73 635 901 55189 91 584 885 56455 827 57113 49 801 58207 48 59326.

60480 93 641 67 737 999 61259 87 525 692 62326 734 63061 114 390 405 30 99 536 89 640153 284 337 55 66 536 845 964 65213 326 635 83 66012 73 209 341 597 907 67026 56 87 117 276 97 497 851 69934.

70353 445 622 912 72110 442 906 73607 914 74252 305 464 725 75639 768 72 804.

76227 788 77131 257 688 98 786 939 78055 145 89 647 829 70 79293 80247 518 615 81 858 81090 406 616 857 939 82124 70 333 45 414 511 843 992 84114 491 789 831 79 85123 244 432 86336 708 936 59 94 87120 34 603 766 891 88390 774 89831 968

90079 618 91195 636 71 92082 366 422 36 706 9 93085 273 627 94037 142 425 517 20 62 633 892 95422 669 929 96014 152 291 344 419 557 825 97161 330 407 93 510 49 739 98169 254 617 99027 28 66 490 628 33 779 967.

100273 524 754 55 872 101195 270 321 102300 566 103110 441 58 671 797 862 101000 146 315 31 736 856 105351 657 954 106025 599 635 825 107146 251 108009 268 72 426 976 10901 322 310 939 110545 849 111221 348 550 112224 539 634 728 113044 482.

114107 254 475 115389 594 883 116120 63 533 645 117117 553 83 643 839 118230 687 867 119452 602 4 42

120185 537 601 776 815 24 121325 53 76 478 777 815 122292 732 123496 734 124152 488 553 653 86 90 795 943 125038 795 971 126043 213 741 83 127005 234 530 128061 103 307 652 69 129 085 331 685 779 948.

130217 523 771 818 958 79 131077 327 604 67 706 840 41 132029 154 66 71 309 691 133096 417 539 641 134023 693 712 886 135033 54 377 550 683 136536 841 89 950 137010 78 413 138283 333 635 701 32 139095 287 568 77 613 724 49 838 946.

140182 332 90 641 141125 29 74 776 953 142211 644 91 143459 687 840 901 144054 62 636 725 145129 67 517 146004 157 94 344 599 609 981 147994 148114 83 294 362 764 857 149089 558 643 75.

150006 142 298 442 835 151190 230 381 517 730 152037 953 62 49 153207 346 154605 31 155486 156646 905 87 157092 291 490 575 90 847 158317 19 159327 541 42 619 42 865.

160259 724 161150 558 88 162857 940 163134 501 952 164040 174 93 587 735 853 165286 906 166931 167017 118 84 89 93 526 30 45 98 168282 592 169020 115 364 454 593 745 801.

IV ciągnienie

Wygrane po 2.500

47 2014 3586 4309 434 795 5285 301 497 832 6812 7727 8500 9251 417 10225 495 927 11291 550 12170 13507 654 14030 130 252 701 883 16330 62 527 17330 613 18067 88 397 19114 518 796 973 20718 21746 22075 614 23384 441 49 544 917 25226 26043 346 27120 266 29902 32001 416 537 705 32721 33482 853 915 35365.

77063 742 904 12 25 78749 824 937 79454 981 87 80686 92 81648 82412 723 896 83001 245 455 541 84386 94 85021 112 654 80 848 86159 203 331 570 88042 268 767 89920 90391 762 91321 519 92169 93019 138 298 330 94154 300 95212 323 569 654 97426 889 98118 406 99241 93 413 70 686 756

100775 915 101172 871 987 102464 67 103617 104102 5 250 581 105157 228 518 739 820 106305 524 816 108898 109532 78 110727 111149 288 485 664 978 112115 537 776 977 113010 289

114160 65 248 50 321 87 577 96 786 839 115693 822 915 18 116237 448 49 711 117072 248 758 948 118049 429 97 664 98 119489.

120094 331 900 122060 91 121 279 963 123310 605 911 61 124210 441 818 125029 298 439 735 60 829 126678 979 127062 279 128356 129129 696 839.

130141 578 131141 458 85 99 933 132152 814 133308 762 134656 87 135077 658 136284 643 137057 239 254 138567 139041 112 38 375 691 843 981.

140064 88 564 78 141664 806 64 142568 670 143394 804 144562 145030 146541 865 147140 927 148634 149092 391 151321 577 619 865.

152096 259 345 544 631 153051 145 231 154549 155045 392 489 631 735 156327 76 501 623 998 157021 158334 409 159286 468 523 160005 628 161257 515 692 731 69 871 926 162331 163196 408 894 164210 793 165259 970 166343 912 168001 114 591 732 910 169059.

38101 302 444 573 39247 41329 73 485 595 42783 43762 44384 46199 47301 72 85 413 22 677 750 907 11 48086 322 49009 697 50215 449 78 627 52399 788 53223 54686 766 990 55981 56898 57153 395 58998 59458.

60312 525 61595 936 62885 96 63099 64509 76 636 65323 827 95 66933 67156 230 69249 426 950 70643 71393 709 72751 73928 74216 347 621 955 75093

Po 500 złotych

1014 571 2366 723 63 840 968 3702 4104 907 5209 6270 426 867 8694 9290 524 607 10851 79 11021 532 12473 670 792 14126 562 15123 471 907 16124 17428 696 842 61 20126 773 21376 404 22444 93 637 23226 774 24177 214 25208 434 26637 27063 133 28170 449 969 29357 30168 32014 57 33128 592 34287 653 35002 425 36545 37197 361 726.

38569 784 39219 46 661 726 40207 41467 42152 99 43209 462 44274 646 871 45066 350 519 46130 426 599 663 47040 698 48127 49365 926.

50473 936 51173 244 551 883 53281 541 54373 543 67 773 55816 998 56232 40 57017 199 843 58322 710.

60470 821 61373 487 788 62475 64205 723 65020 249 459 840 66040 82 68092 686 720 69022 202 502 748 969 70100 618 704 43 82 62 71062 267 568 72543 998 73509 74032 75241 390 955

76291 802 77083 522 672 78221 782 79338 80119 344 593 706 81574 924 82819 83582 84706 85090 156 86889 952 87463 629 81 88380 918 92003 35 93976 95077 288 453 636 69 96103 298 97236 723 41 98076 760 100121 102053 103351 616 831 104206 605 728 105554 96 106574 107794 941 108793 109146 111599 790 821 112383 113183.

114165 910 115249 765 918 116449 585 118698 119141 973.

121431 93 771 123961 124109 125735 924 42 58 126439 128571 129318 551 781.

131458 132699 1234044 465 891 136308 431 69 138223 139008 279.

140738 141139 753 142018 105 718 143441 144482 715 145456 146 174 965 147018 43 452 92 149585 836 151392 489 634.

152751 978 153895 154268 611 155348 47 500 156636 787 157021 424 508 158412 159372 829 161613 954 162198 523 626 907 163484 690 768 900 164591 165132 622 780 166242 167543 908 168303 43 771 813 169073 835 9272.

RADJO

Piątek, dn. 21 września

15.45 Koncert jazzowy. 16.45 Aud. dla chorych. 17.15 Recital fortepianowy M. Trombini-Kazuro. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 „Wiadomości rolnicze". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Pieśni w wykonaniu A. Szlemińskiej. 18.45 Wspom. legjonowe. 19.00 Muzyka lekka (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Chór Juranda (pł.). 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 „Dźwięk, a słowo". 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muz. taneczna.

Sobota, dn. 22 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Tańce różnych narodów". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Ach jakie to nieprzyzwoite". — 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.15 Recital fortepianowy E. Horodyskiego. 18.45 „Budujmy odbiornik popularny". 19.00 Polskie pieśni. 19.20 „Piotrków Trybunalski". 19.30 Płyty. 19.45 Program. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 Szkic lit. E. Zegadłowicza „W splocie dwu śmierci". 22.00 Koncert rekl. 22.15 „Szlakiem lotu okrężnego". 23.00 Wiad. meteor. 23.05 „Mężczyzna w dobrem świetle". 23.35 Muzyka salonowa (pł.). 24.00 Muzyka taneczna.

„SZLAKIEM CHALLENGE'U"

Wspomnienia z challenge'u są jeszcze tak świeże, że jeszcze nie zdążyliśmy ich przeżyć w sobie, jeszcze dźwięczy w naszych uszach warkot zwycięskich śmigieł bohaterskich lotników. Barwnym komentarzem muzycznym turnieju będzie również audycja radjowa w dniu 22.IX (sobota) o godz. 22.15, która zobrazuje słuchaczom dzięki charakterystycznym melodjom poszczególnych krajów, nad którymi lecieli lotnicy, trasę challenge'u. Audycję tę opracowali Józef Opieński i Jerzy Walden.

WYNIK KONKURSU „POLSKIEGO RADJA" NA PIEŚŃ ŚLĄSKĄ

W dniu 12 września r. b. rozstrzygnięty został Konkurs na Pieśń Śląską. Komisja w składzie: pp. E. Morawskiego, K. Sikorskiego, K. Stromengera i F. Szopskiego oraz przy udziale J. Lefelda przyznała pierwszą nagrodę w wysokości zł. 250 utworom oznaczonym hasłem „Na śląską nutę" (p. Stanisław Lipski — Kraków); drugą nagrodę w wysokości zł. 150 — utworom oznaczonym hasłem „Istebna" (Feliks Nowowiejski — Poznań); trzecią nagrodę w wysokości zł. 100 — utworom oznaczonym hasłem „Diatonico" (Kazimierz Jurdziński — Warszawa). Pozatem Komisja wyszczególniła z uznaniem kompozycje nadesłane pod hasłem „Ondraszek" i „Viola". W miesiącu listopadzie zorganizowane będą audycje, w którym wykonane będą nagrodzone kompozycję.

Artykuły pierwszej potrzeby

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego ceny rynkowe ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby kształtowały się w handlu detalicznym w tygodniu od 9 do 15 b. m., jak następuje: herbata 16—28 — 26 zł. 62 gr., kawa naturalna palona 7 zł. 20 gr., zbożowa 2 zł. 40 gr., — 3 zł. — 2 zł. 48 gr., ryż 65 gr. — 90 gr. — 78 gr., kryształ 1 zł. 25 gr. — 1 zł. 40 gr. — 1 zł. 30 gr., sól biała 36 gr., olej rzepakowy 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 80 gr. — 1 zł. 61 gr., mydło zwyczajne 1 zł. 20 gr. — 1 zł. 40 gr. — 1 zł. 30 gr., wszystko za kg., węgiel kamienny 60 gr. za 10 kg., drzewo sosnowe 70 gr. za 10 kg., nafta 55 gr. za kg., soda do prania 40 grr., śledzie zwyczajne 15 gr. — 30 gr. — 19 gr. za sztukę.

Zmarli

ś. p. Marja Klimkiewiczowa, l. 49, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Chrzanowski inż.-technolog, l. 69, w Warszawie; ś. p. Emilja z Hassenrück'ów Zawadzka, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Edwin Korwin-Piotrowski, obyw. ziem., w Łucku; ś. p. Antonina z Jagiełłowiczów Domaradzka, wdowa, l. 78, w Warszawie; ś. p. Stefanja Bona z Bernhardów Susicka, wdowa, l. 61, w Pruszkowie; ś. p. Wojciech Teodor Tyszka, emeryt PKP., l. 73, w Warszawie; ś. p. Bonifacy Niemirowski, emeryt, l. 67, w Pruszkowie.

Ogłoszenia drobne

Eliksiry zdrowia i młodości

Metody odmładzania

Dlaczego wyginęły olbrzymie gady przedpotopowe?

Co wiemy o hormonach pod koniec roku 1934?

IV.

W latach ostatnich opracowano kilka metod odmładzających, które polegają tylko na podrażnieniu gruczołu i w ten sposób zmuszeniu go do aktywniejszej działalności wydzielania hormonu. Operacje te przeprowadza się w ten sposób, że po przecięciu skóry i tkanek, otaczających gruczoł, obnaża się go na dość znacznej przestrzeni i zapomocą ostrego lanceta nacina się w drobną krateczkę, cięciami, krzyżującemi się wzajemnie. Po uskutecznieniu tego zabiegu skórę zaszywa się. W zupełnie analogiczny sposób operuje się jajniki.

To drobne nacięcie wystarcza, aby gruczoł ożywić, a nawet wprost jakby regenerować. System ten dał doskonałe wyniki w licznych wypadkach, zwłaszcza przy schorzeniach na tle przemiany materji i uwiądu starczego.

Siedemdziesięciosześcieletnia staruszka (że wymienimy tylko najbardziej typowy wypadek) w stadjum daleko posuniętej sklerozy w kilka tygodni po operacji straciła objawy dusznicy bolesnej, organizm zaś jej odmłodniał tak bardzo, że na pierwszy rzut oka robiła wrażenie kobiety poniżej lat pięćdziesięciu. W szeregu innych wypadków wróciły normalne objawy kobiece, mimo, że przed operacją jajniki zaprzestały swej działalności od wielu lat.

Równie skuteczne okazały się te operacje u mężczyzn.

Charakterystycznym objawem u wszystkich odmłodzonych w ten sposób jest nadzwyczajny wzrost samopoczucia. Ma to i swoje złe strony, gdyż pacjenci zapominają, że są tylko odmłodzeni, a wydaje im się, że przeżywają na nowo młodość z jej niewyczerpanym zapasem sił. I oto stało się niemal regułą, że wszyscy odmłodzeni, ci nawet, którzy w swej młodości pędzili życie przesadnie skromne, po operacji i jej zadziwiających skutkach, zaczynają szaleć w sposób przechodzący wszelkie ekstrawagancje młodych. Wypadki takie często kończą się nader tragicznie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że rozsądne korzystanie z dobrodziejstwa odrodzonych hormonów może zapewnić drugą młodość na długi szereg lat.

Tajemnica upiora z Düsseldorfu

W poprzednich artykułach wspomnieliśmy, że producentką bardzo czynnych hormonów jest także przysadka mózgowa. Składa się ona z trzech części: płatu przedniego, substancji centralnej i płatu tylnego. Hormony przysadki mózgowej spełniają w organizmie funkcje wielorakie.

Jak wykazały ostatnie badania Zondecka, Allena, Doddsa, Marriana hormony przedniego płata przysadki mózgowej regulują działalność hormonów rozrodczych, zarówno męskich, jak i żeńskich. Przerost (hypertrophia) przedniego płata przysadki wywołuje najróżniejsze zaburzenia organiczne i psychiczne.

Przy sekcji zwłok głośnego zbrodniarza seksualnegko, Kürtena, zwanego „upiorem z Düsseldorfu", stwierdzono monstrualną hypertrofję przedniego płata przysadki mózgowej. Niedomagania tego organu odbijają się na obniżeniu zdolności rozrodczych, zarówno u zwierząt, jak i ludzi.

Przedni płat przysadki wydziela cztery hormony:

1. Regulujący wzrost (hormon Evansa).
2. Regulujący przemianę materji.
3. Wywołujący owulację, zwany Prolanem A, oraz
4. przyśpieszający luteinizację (tworzenie się ciałek żółtych), nazwany Prolanem B.

Niesamowity charcik

Hormon pierwszy, regulujący wzrost, zwany hormonem Evansa, nie jest jeszcze dostatecznie zbadany spowodu trudności wyodrębnienia go w stanie czystym.

Natomiast doświadczenia, czynione z przednim płatem przysadki przyniosły wyniki rewelacyjne. Jednemu z asystentów Evansa udało się właśnie wyhodować niesamowitego charcika, o którym wspomnieliśmy na wstępie pierwszego z naszych artykułów.

W drodze operacyjnego uszkadzania przedniego płatu przysadki u licznych szczeniąt, zdołano otrzymać jeden egzemplarz, którego wzrost został zahamowany. Szczeniak ten, z rasy chartów angielskich, przestał rosnąć, zachowując wciąż długość kilkunastu centymetrów. Co dziwniejsze jednak, uszkodzenie przedniego płata nie zdołało zahamować wzrostu kończyn, które rosły normalne. I oto, w wieku lat dwu charcik czynił wrażenie niesamowite. Mierzył sześćdziesiąt pięć centymetrów wysokości, natomiast długości miał tylko kilkanaście centymetrów. Wyglądał tak, jakby stał na komarzych nóżkach niezwykle cienkich i długich.

Również spowodu trudności wyodrębnienia w stanie czystym nie zdołano zbadać hormonu przemiany materji. Wiadomo o nim tylko, że wpływa na ten proces przyśpieszająco, podobnie, jak hormon trzustki, insulina, oraz, że hormon ten nie działa bezpośrednio, ale przez wpływ na jajniki, lub tarczycę.

Prolany

Natomiast bardzo dokładnie zbadano dwa ostatnie hormony, Prolan A i Prolan B. Stwierdzono, że oba znajdują się w łożysku, obok hormonu jajnikowego, follikuliny. O pośredniem działaniu Prolanów mówiliśmy już w artykułach poprzednich, teraz zaś dodać należy, że Prolany są rodzajowo nieswoiste, t. zn. działają pobudzająco zarówno na jajniki, jak i testis. Dla działania Prolanów konieczna jest więc obecność gruczołów rozrodczych.

Niezwykle doniosłego odkrycia dokonali Zondeck i Aschheim. Przed ich odkryciem medycyna nie znała sposobu wcześniejszego stwierdzenia ciąży, niż po upływie kilku tygodni. Obecnie, dzięki odkryciu obu uczonych możliwe jest stwierdzenie ciąży już po kilku dniach. Odkrycie ich polega na tem, że wykazali, że u ciężarnych na początku ciąży wydzielają się w moczu hormony przedniego płata przysadki w ilości bardzo wielkiej, która w miarę postępowania ciąży zmniejsza się. (Ilość follikuliny; jak wspomnieliśmy wyżej zwiększa się w moczu kobiet w miarę wzrostu embrjonu). Na tej obserwacji oparte jest właśnie badanie moczu na wczesną ciążę. Wykrywa się ją dziś, badając mocz na zawartość Prolanów. Metoda Sondecka i Aschheima polega na zastrzykiwaniu badanego moczu jałowo, pod skórę młodym myszom wagi od 6 do 8 gramów, w ilości 1, 6 do 2,4 cm. Mocz, pochodzący od samicy ciężarnej wywołuje w przeciągu stu godzin dojrzewanie jajników myszy, charakteryzujące się występowaniem przekrwienia i tworzeniem się ciałek żółtych, pod wpływem Prolamu B.

Hodowla nowoczesna zwierząt

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma dla hodowcy możność natychmiastowego stwierdzenia, w oborze, lub stadninie — czy matka pokryta zaszła w ciążę, czy nie. Lecz fizjologja ciąży i wpływu na nią hormonów ma doniosłe znaczenie hodowlane także i z innych względów. Wypadki, jakie nader często zdarzają się i są przyczyną wielkich strat w hodowli, że naprzykład krowa, po pierwszem cielęciu, albo też niepokryta podczas rui, nabiera cech płci przeciwnej t. zn. nie dopuszcza do siebie stadnika, atakuje krowy i t. p. — z reguły wywołane są przez zaburzenia chorobowe jajnika (powstawanie guzów), lub też przerost ciałek żółtych. Objawy te można obecnie bardzo łatwo usunąć, albo przez wygniatanie guzów, albo przez zastrzykiwanie follikuliny.

Chroniczne ronienie u krów i klaczy, zdarzające się zresztą bardzo często i u suk, nie zawsze odbywa się na tle zakaźnym, jak to mniemano dotychczas. Często są tu przyczyną zaburzenia w jajnikach lub działalności przedniego płata przysadki mózgowej, połączone z nadmiernem wydzielaniem do organizmu follikuliny. Umiejętnie stosowane zastrzyki Prolanu B, wpływającego na tworzenie się ciałek żółtych, albo zastrzykiwanie wyciągu z ciałek żółtych mogą powstrzymać organizm przed poronieniem i doprowadzić ciążę do normalnego końca.

Gady jurajskie

Wyniki badań nad hormonami przysadki mózgowej rzucają niezmiernie ciekawe światło na przyczyny wyginięcia olbrzymich zwierząt przedpotopowych, zwłaszcza wielkich gadów z epoki jurajskiej.

Jak wiadomo, zwierzęta te odznaczały się nieproporcjonalnie małą głową w stosunku do ogromu ciała. Niewielka ich czaszka zawierała maleńki mózg, a co za tem idzie również małą przysadkę mózgową. Okoliczność ta decydowała o rozrodczości tych zwierząt. Ich funkcje w tej dziedzinie były osłabione i oto przyczyna, wedle zdania fizjologów, wyginięcia potworów, które budzą taki podziw w muzeach i na ekranach.

Posiadanie tak znacznej ilości surowca, zawierającego Prolany, jakim jest mocz, szybko pozwoliło na wyodrębnienie tego składnika w stanie czystym. W przeciwieństwie do hormonu jajnikowego, Prolany nie rozpuszczają się w roztworach, rozpuszczających lipoidy i dadzą się strącić z moczu zapomocą alkoholu. Prolany są związkami nietrwałemi: ulegają łatwo działaniu wysokiej temperatury, zasad i kwasów. Prolan A, nietrwały w roztworze wodnym, w stanie stałym nie rozkłada się.

Płat tylny

Usunięcie tylnego płata przysadki mózgowej wywołuje, zarówno u zwierząt, jak i u ludzi, moczówkę, czyli moczopęd (poliurję), chorobę nadmiernego wydzielania moczu. Hormony tylnego płata przysadki nie mają wpływu na funkcje płciowe. Znane jest natomiast ich działanie na mięśnie gładkie, zwłaszcza macicę, dobroczynny wpływ przeciw moczówce, oraz zdolność kurczenia naczyń tętniczych, a co za tem idzie, zwiększania ciśnienia krwi.

Z tylnego płatu przysadki wyodrębniono trzy hormony, które zjawiły się w handlu w roku 1933.

Tarczyca

Ważnym gruczołem o wydzielaniu wewnętrznem jest tarczyca, której hormony regulują wzrost w organizmach młodocianych.

Niedostateczne zasilanie organizmu w hormony tarczycy jest przyczyną powstawania t. zw. wola nagminnego, choroby powszechnej w niektórych okolicach górskich. Szczegółem charakterystycznym jest okoliczność, że zasięg tej choroby pozostaje w związku nietylko ze wzniesieniem terenu nad poziom morza, ale także z kierunkiem rzek. Zauważono mianowicie, że wsie górskie, dotknięte tą chorobą nagminnie, zgrupowane są zwykle wzdłuż wspólnej dla siebie rzeki.

Nadmierna działalność, czyli hyperfunkcja tarczycy powoduje również chorobę wola, lecz nie nagminnego, ale egzophtalmicznego, występującego np. przy chorobie Basedowa.

Głównym składnikiem hormonu tarczycy jest jod, związany z substancjami organicznemi.

Hormon tarczycy, tyroksyna, wyodrębniona przez Harringtona w postaci krystalicznej, oraz otrzymana syntetycznie, jest na działanie kwasów i zasad dość odporna.

Gruczoły przytarczyczne również wydzielają ważny hormon, który ma wpływ na przemianę materji w kierunku gromadzenia w organizmie rezerwy wapnia. Niektóre choroby epileptyczne, jak padaczka, tężyczka i t. d., a jest możliwe, że wogóle wszystkie choroby, których przebieg połączony jest z drgawkami — wywołane są przez zaburzenia gruczołów przytarczycznych.

Hormony innych gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem (śledziony, grasicy i szyszynki) nie są jeszcze zbadane. Stoi tu na przeszkodzie trudność wykrycia odpowiednich reaktywów.

Ostatnie badania wykazują, że czynniki, podobne do hormonów znajdują się nietylko w gruczołach, wydzielających swe sekrecje bezpośrednio do krwi, ale także i w innych organach, nie będących gruczołami (serce, jelita, mięśnie i t. d.).

Dr. J-R.

Józef Gwizdalewicz

Z pamiętników szofera

Buldog

Poniżej zamieszczamy dalszy fragment pamiętników szofera Józefa Gwizdalewicza, których drukowane dotąd na łamach naszego pisma fragmenty tak wielkie wywołały zaciekawienie czytelników dla tego znakomitego dokumentu obyczajowego. (Red.).

Chodząc nadal do szkoły, zapoznałem się z dwoma chłopakami, którzy mieszkali na tej samej ulicy co i ja. Jeden z nich był w moich latach, a na imię miał Janek. Rodzice jego byli właścicielami magli w suterenie, gdzie również i mieszkali. Janek był to chłopak, jak się patrzy: szczupły, zwinny, a psotnik, jakich nie było na całej ulicy. Do nauki nie miał chęci, więc do szkoły przestał chodzić, i pomagał matce kręcić w maglu.

Drugi chłopak miał na imię Józiek. Był on starszy od nas o trzy lata, lecz wzrost miał ten sam, co i my, tylko, że on był tłusty, a gębę miał jak donicę, przez co nazwaliśmy go buldog. Ojciec jego był stróżem w dobrym domu, gdzie miał niezłe dochody, lecz i dużo pracy. Buldog także nie chciał się uczyć, więc do szkoły nie chodził, tylko pomagał ojcu w jego pracy. Często siedział wieczorem w bramie, za ojca, pilnując domu przed złodziejami. Ojciec Buldoga był małego wzrostu, bardzo energiczny i surowy dla swoich dzieci. Buldog bał się go, jak ognia, bo często gęsto dostawał od niego wliwy porządnym batem za różne psoty i nieposłuszeństwo.

Buldog, jako starszy w latach, zawsze miał się za ważniejszego cwaniaka od nas. Ja z Jankiem znosiliśmy cierpliwie jego kaprysy i różne wymówki, ponieważ w jego domu mieszkała właścicielka wielkiej fabryki papierosów, która zawsze dawała Buldogowi całemi garściami, a on znów, jako dobry przyjaciel i kolega, częstował nas. Buldog miał pozatem różne dochody. Za otwieranie bramy, lub drzwi frontowych, nosił dla służących węgle z piwnicy na piętra, chodził z listami na miasto, za co dostawał zawsze po kilkanaście kopiejek za fatygę. Wieczorami, mając pieniądze, fundował nam chałwę i irysy, lub nawet ciastka, a że wiadomo oddawna, że kto bogatszy, to i mocniejszy, więc i Buldog stroił z siebie ważniejszego.

Wieczorami Buldog ubierał się w ojca kożuch, na głowę zakładał lakierowaną czapkę, z blachą, na której pisało: „dwornik", wynosił z mieszkania długą ławkę drewnianą, stawiał ją przed bramą, siadał na cały wieczór, celem pilnowania domu, a ja z Jankiem siadywaliśmy obok niego. Buldog raz po raz kłaniał się swoją ogromną czapką przechodzącym lokatorom, co jakiś czas wyjmował z kieszeni wypchany portabak i częstował nas, mówiąc:

— Palta fajki ile wlizie. Ja wam nie żałuję. Jesteście chłopaki swoje i nie wredne!

Paląc papierosy sprzeczaliśmy się często o to, kto z nas jest lepszy palacz i lepiej się sztacha. Chcąc sprawdzić, robiliśmy próby w sposób następujący: ciągnęło się ustami sporą porcję dymu, wciągało się w płuca, zatrzymując go jak najdłużej w sobie, a zarazem prędko się mówiło: „Pojadę na Pragę, przyjadę z Pragi i wypuszczę dym" — i po tych zaś słowach wypuszczało się dym z gęby.

Siedząc przed bramą, nieraz robiliśmy różne psoty. Naprzykład, wiedzieliśmy o tem, że jak idzie ruski pop, to może człowieka spotkać nieszczęście. Chcąc temu zapobiec, obowiązkowo, trzeba było trzy razy splunąć na chodnik. Wrazie gdy szedł pijak po chodniku i zataczał się, to ja z Jankiem wołaliśmy na nim: „Spirytus! Monopol!". Jeśli mimo to on szedł dalej i nie reagował, to Janek i ja szliśmy za nim, wołając jeszcze: „Czterdziecha!". Pijak słysząc słowo czterdziecha zawracał się, i gonił nas, celem dania nam lajzy. Myśmy wpadali w jedno z podwórek, i chowaliśmy się do piwnicy, a kiedy pijak już poszedł, wtedy Buldog dawał nam sygnał, gwiżdżąc przeraźliwie na palcach, co oznaczało, że śmiało możemy wyjść na ulicę.

Często naszą ulicą jechali wieczorami bergierzy, którzy siedzieli wysoko na długich czarnych beczkach, w których wywozili poza miasto różne nieczystości. W chwili ich przyjazdu, stawaliśmy na brzegu chodnika, ucierając sobie całymi rękawami nosy, co oznaczało, że od tych beczek strasznie śmierdzi. Furmani widząc nasze gesty, ze złości ciachali nas długiemi batami, ale nigdy nie zrobili nam większej krzywdy, bo zawsze umieliśmy na czas odskoczyć i uniknąć bata.

Gdy szedł posłaniec, którego chłopaki nazywali szczygiel, spowodu jego czerwonej czapki, wtedy zaczynaliśmy wszyscy bardzo śpiczasto gwizdać, co miało oznaczać śpiew szczygła. Na naszej ulicy miał sklep majster szewcki, który miał żonę wysoką i kościstą babę. Wiedzieliśmy, że oni należą do kozłowitów i chodzą się modlić do kozłowickiej kaplicy. Gdyśmy zobaczyli ich idących ulicą, zaczynaliśmy na całą parę wołać jak kozy: „Mee, me, me". Kozłowici pełni oburzenia stawali, wygrażali nam rękoma, nazywając nas łobuzami, a myśmy im odpowiadali nadal: me i me.

Razu jednego mieliśmy całą stypę z ową szewcową. Siedzimy wieczorem przed bramą i widzimy, że po drugiej stronie ulicy idzie szewcowa, odziana w dużą chustkę.

Zaczynamy beczeć. „Me, me, me". Szewcowa stanęła, my dalej beczymy. W tem ona zawraca się i idzie ku nam. Ja z Jankiem zerwaliśmy się, chcąc uciekać, a Buldog udając chojraka, mówi:

— Nie uciekajta! Co, wy się boicie kozłowitki? Co ona, baba, może nam zrobić?

Usłuchaliśmy i zostaliśmy. Podchodzi szewcowa, zła okropnie. Pyta się:

— Który to z was tak ciągle beczy i beczy?

Ja z Jankiem, stoimy jak trusie, a Buldog odpowiada jej:

— A cóżto, może nie wolno nam trochę pobeczyć?

Na jego słowa, szewcowa niewiele myśląc, wyjmuje spod chustki parę męskich pantofli, świeżo podzelowanych i trach Buldoga w pycho, kilka razy zrzędu. Musiała go fest wywalić, bo Buldog ryczał wprost z bólu, krew z gęby wycierał, a kozłowitka zadowolona poszła swoją drogą.

Podczas naszych posiedzeń przed bramą często urządzaliśmy sobie wesołą zabawę, która wywoływała całe huragany śmiechu. Zabawę zwykle zaczynaliśmy późnym wieczorem kiedy już mało ludzi chodziło po ulicy. Braliśmy ładny czarny męski woreczek, ze świecącym zamkiem, wiązaliśmy go na długą czarną nitkę i kładliśmy go daleko od bramy, na widocznem miejscu pod światło latarni. Siedzimy i czekamy, pełni radości, na ofiarę, która nadejdzie i da się nabić w butelkę. Naraz widzimy, że idzie jakiś przyzwoicie ubrany jegomość. Buldok śmiejąc się, woła:

— Oho idzie frajer, zaraz będzie cała stypa.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA